

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 163 (265)

Białystok, środa 9 lipca 1952 r.

Cena 15 grosz

W imię rozkwitu Ojczyzny i utrwalenia pokoju masy pracujące całej Polski realizują Czyn Lipcowy

„W imię rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny, wzmocnienia jej siły i potęgi, w imię utrwalenia pokoju — pod tym hasłem masy pracujące Polski entuzjastycznie realizują zobowiązania powzięte dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

Gorące pragnienie zadokumetowania niezłomnej woli obrony pokoju wyzwala co raz większy zapał realizujących zobowiązania hutników. Najlepsze wyniki osiągnęły ostatnio załogi hut: „Im. Dzierżyńskiego”, „Cedler”, „Batory”, „Balidon”, „Zabrze” i „Sosnowiec”.

Za przykładem załogi strzelniczych kamieniołomów do Czynu Lipcowego stanęło ponad 10 tysięcy skalników, górników, wiertaczy, robotników działów pomocniczych inżynierów i techników z zakładów kamieniarskich całego kraju. W chwili obecnej łączna wartość dodatkowej produkcji zadeklarowanej przez robotników kamieniołomów całego kraju przekracza dwa miliony złotych. Meliunki o zobowiązaniach napływają w dalszym ciągu.

We wszystkich kamieniołomach postanowiono dla uczczenia święta 22 Lipca wydobywać urobek o stuprocentowej jakości, aby budowie socjalizmu a m. in. MDM otrzy-

mywało na czas, w należytej ilości i gatunku potrzebny surowiec. Do polepszenia jakości powaźnie przyczynia się zobowiązania racjonalizatorów, którzy opracowują szereg pomysłów udoskonalających pracę maszyn.

Na 15 dni przed terminem wykonali swe główne zobowiązanie pracownicy szwedzkiej rozgłośni Polskiego Radia. Z inicjatywy koła ZMP załadowali oni radiowęzeł w Rolniczym Zespole Spółdzielczym Jedlice, pow. Pyrzyce. Kompletną techniczną aparaturę radiowęzła zmonto-

wali członkowie zakładowej organizacji związkowej.

Obecnie pracownicy rozgłośni realizują zobowiązanie długookresowe. Postanowili oni m. in. pomóc w organizowaniu zespołu redakcyjnego radiowęzła i stałe współpracować z nim w przygotowywaniu lokalnych audycji.

Pracownicy wydziału technicznego rozgłośni przystąpili do wykonywania zobowiązania przewidzianego radiotelegraficznie w celu całej wsi Jedlice. Prowadzić oni będą następnie systematycznie bieżącą konserwację tych urządzeń.

Załoga o/m „Czech” walczy o przekroczenie planu



O/m „Czech” w ciągu dwóch miesięcy przewiózł 614 ton ponad plan, zużywając przy tym ponad tysiąc kg smarów i 20 ton ropy.

Na zdjęciu: o/m „Czech” w porcie gdynińskim.

CAF — fot. Kosycarz.

Błyskawica ZŁOTOWA Nr 2



Ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego obok wielu pracujących robotników Złota Młodych Przemysłowców do Warszawy pojeździe również szpularka — Janina Zdanowicz. Postanowiła ona w terminie od 15 czerwca do 22 lipca br. przewijać codziennie 21 kg przędzy ponad plan, a dotąd przekroczyła już swoje zobowiązanie, co zaderżywało o jej kandydaturę na Złot.

Na zdjęciu: Zdanowiczówna w czasie pracy.

O pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec

Oroędzie Światowej Rady Pokoju do czterech mocarstw i do wszystkich narodów

BERLIN. — Światowa Rada Pokoju uchwaliła orędzie do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów. W orędziu tym czytamy m.in.:

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieję milionów kobiet i mężczyzn całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że nad szedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły. Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br., całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jednostronnego uregulowania tego problemu. Układy te prowadzą do odrodzenia militarystyki i fałszywym, pogłębiając rozbiór Niemiec i Europy oraz przeszkadzając wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozwiązanie natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezaprzeczalnie od granic oraz różnie przekonani lub wyznani, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczystie, że współpraca wszystkich ludzi

jest konieczna, aby bezwzględnie mogła rozwiązać się skuteczną akcją.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do dorastającego pokolenia, którego przyszłość byłaby w razie wojny na zawsze zaprzeczona. Zwraca się ona do wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie, do wszystkich tych, którzy uważają, że katastrofa nie jest nieuchronna i że powaga chwili wymaga największej wagi w zdolności narodów do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania.

Jeśli narody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdolają w najbliższych miesiącach przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.

Nowi członkowie Światowej Rady Pokoju

BERLIN. — Na końcowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie w początek członków Światowej Rady Pokoju wybrano dodatkowo następujące osoby: Chiny: Li Yi-man (na miejsce Wu Lan-fu), Ho Fan (na miejsce Li Tsin-shan); Włochy: Saverio Brigante, prof. Mario Montes i Giuliano Pajetta; Argentyna: pani Maria Rosa Oliver Varela; Kolumbia: Reguero Peralta; Liban: Hussein Sedzan; Nowa Zelandia: Etry.

Do Biura Światowej Rady Pokoju wybrano: D'Astier de la Vigerie (Francja) i Li Yi-man'a (Chiny).

BERLIN. — W dniu 7 lipca odbyła się w Berlinie z inicjatywy Światowej Rady Pokoju konferencja prasowa, w której wzięło udział ponad stu dziennikarzy prasy niemieckiej i zagranicznej oraz przedstawicielel czołowych agencji międzynarodowych.

Przykładem poświęcenia, kołażności i entuzjazmu może być dla niejednego zespołu młodzieżowego bratanka Haliny Krawczyk z Roszarni Lnu na Wysokim Stoczku. Dzięki tej harmonijności w pracy bratanka wyróżnia się wśród całej załogi.

Ale najważniejszym powodem sukcesów produkcyjnych jest świadomość polityczna.



Krawczykwówna, którą widzimy na zdjęciu (uśmiechnięta bo wie już o swym wyjeździe na Złot), mówiąc o swej pracy oświadczyła: „Pracować trzeba z całym oddaniem, bo pracuje się dla Polski Ludowej, dla siebie. Ja i moja bratanka tak właśnie pracujemy”.

„Podnosząc stopę żyłową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie dożnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii”.

Bolesław Bierut
VII Plenum KC PZPR

Chłopi polscy u ministra Rolnictwa ZSRR

MOSKWA. — Minister Rolnictwa Związku Radzieckiego — Iwan Benediktow przyjął uczestników wycieczki chłopów polskich, która zapoznawała się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Na przyjęciu obecny był wiceminister rolnictwa ZSRR — Iwan Minkiewicz oraz odpowiedzialni pracownicy ministerstwa. W imieniu chłopów polskich przemawiał na przyjęciu przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — Mikołaj Korzeniowski, wyrażając wdzięczność za serdeczne przyjęcie zgromadzonego chłopów polskich na ziemi radzieckiej. Podkreślił on, że doświadczenie rozwoju rolnictwa w ZSRR pomaga chłopom polskim w budowie nowej wsi. M.in. Benediktow życzył chłopom polskim zyczenia nowych sukcesów w ich pracy i wyraził nadzieję, że doświadczenia rolnictwa radzieckiego pomogą chłopom polskim w socjalistycznej przebudowie gospodarki rolnej. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Za 10 dni plac MDM będzie gotów

Z każdym dnem zmienia się wygląd pierwszego odcinka Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — placu MDM i jego najbliższej okolicy. Oddanie do użytku tego placu nastąpi 22 lipca br. Jeszcze 10 dni roboczych pozostało do zakończenia wszystkich prac: wykonania elewacji budynków, założenia rzeźb, oświetlenia, ułożenia chodników i jezdni, posadzenia drzew oraz zdjęcia rusztowań i uporządkowania placu budowy.

• Muzyka i śpiew • humor i satyra

oraz liczne mile niespodzianki
uprzyjemnią

Spotkanie „Gazety Białostockiej” z Czytelnikami

które nastąpi...

Gdzie? Kiedy? Dowiemy się wkrótce
z naszej Gazety

B. uczestnicy walk o wolność i demokrację w pierwszych szeregach obrońców pokoju

Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD

W Warszawie odbyło się IV rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywistów z całego kraju.

Referat na temat zadań związku na tle wytycznych VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. Józwiak — Witold.

Wytyczne VII Plenum KC PZPR — stwierdził gen. Józwiak — Witold — będą

natchnieniem w codziennych pracach i walce o usprawnienie i podnoszenie na wyższy poziom pracy związku.

Przewodniczący Zarządu Głównego wskazał m.in. na metody działalności wroga, nawołując członków organizacji do wzmocnienia czujności. W końcowej części referatu mówca nakreślił zadania, stojące przed związkiem.

Na zakończenie gen. Józwiak powiedział:

Towarzysze i koledzy, byli uczestnicy Ruchu Oporu, członkowie Związku Bojowników

o Wolność i Demokrację, wszyscy, dla kogo sprawa naszej kochanej Ojczyzny jest drogą, komu droga jest walka o pokój, o szczęście naszego narodu — łączcie swój twórczy wysiłek w pracy z gościnnym patriotyzmem, z obojętną solidarnością ze wszystkimi ludźmi na świecie, walczącymi o pokój.

W żywej dyskusji nad referatem omówiono istniejące jeszcze niedociągnięcia w działalności niektórych ośnów związku oraz zadania aktywistów.

Plenum uchwaliło, jednomyślnie, rezolucję, w której sprzeciwiano zadaniom, stojącym na obecnym etapie przed związkiem oraz tekst listu do biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR).

„Gazeta Białostocka” sprawdzi przygotowania do żniw

W POWIECIE ŁOMŻYŃSKIM

(patrz strona 3-cia)

Rezolucje ŚRP

Zaprzestanie przez USA interwencji w Korei i demilitaryzacja Japonii

— warunkiem pokoju na Dalekim Wschodzie

BERLIN. — Światowa Rada Pokoju uchwaliła rezolucję w sprawie położenia kresu wojnie w Korei.

W celu położenia kresu cierpieniom narodu koreańskiego i w celu utrzymania pokoju, Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, aby zaprzęły:

1) Natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym przez podpisanie rozejmu na zasadzie poszanowania praw międzynarodowego i zwyczajów międzynarodowych; podpisanie tego rozejmu zależy obecnie tylko od tego, aby delegacja amerykańska zrezygnowała ze swych nieuzasadnionych żądań w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

2) Ratyfikacji i przestrzegania przez wszystkie kraje protokołu genewskiego z 17 czerwca 1925 roku, zakazującego używania środków wojny bakteriologicznej.

Osiągnięcie tych najpilniejszych celów pozwoli ustawić trwały pokój w Korei przez pokojowe i sprawiedliwe uregulowanie problemu koreańskiego, poszanowanie swobodnie wyrażonej woli narodu koreańskiego i wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk.

Wojna w Korei z jej okrucieństwami i stosowaniem broni masowej zagłady jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich narodów świata.

BERLIN. — Światowa Rada Pokoju na swej nadzwyczajnej sesji w Berlinie uchwaliła rezolucję w sprawie walki przeciwko remilitaryzacji Japonii i Japonię demilitaryzacji. W rezolucji tej czytamy:

— Traktat podpisany w San Francisco i układy, które z niego wypływały, są pozostawione mocy prawnej, ponieważ nie uwzględniały porozumień międzynarodowych; traktat ten i układy powinny być zastąpione prawidłowym traktatem podpisanym

przez wszystkie zainteresowane państwa.

Traktat ten powinien przewidywać:

a) Wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych i zakaz tworzenia obcych baz wojskowych w Japonii;

b) Pełna suwerenność narodu japońskiego i konieczność jego rozwoju w warunkach demokracji i pokoju.

Światowa Rada Pokoju wzięła z uznaniem bohaterską walkę narodu japońskiego o pokój, niezależność i demokrację, przeciwko siłom militarystycznym i wojny oraz wzywa inne narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego do największych wysiłków w celu poparcia tej walki.

Po VII Plenum KC PZPR

O jeszcze pełniejszą mobilizację przemysłu włókienniczego do wykonania zadań tegorocznego planu

Z krajowej narady aktywu partyjnego i gospodarczego przem. włókienniczego

ŁÓDŹ. — Działacze partyjni i gospodarczy przemysłu włókienniczego zebrani na krajowej naradzie w Łodzi, szeroko omówili wyniki, osiągnięcia i błędy w swej dotychczasowej pracy, wysuwając konkretne wnioski na przyszłość w oparciu o wytyczne VII Plenum KC PZPR.

Podstawę do obszerniej dyskusji stanowił referat zastępcy przewodniczącego PKPG min. Bilnowskiego. W dyskusji zabierali głos m. in.: min. Przemysłu Lekkiego — Stawicki, wicemin. Józwiak, kierownik Wydz. Przemysłu Lekkiego KC PZPR — Grudziński, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy — Krzyżewski, dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego — Kubaszek, dy-

rektorzy zakładów, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, aktywni związkowi oraz przedstawiciele pracy. Podsumowaniem dyskusji dokonał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Dworakowski.

Analiza prac przemysłu włókienniczego, dokonana w referacie i w dyskusji wykazała oprócz niewątpliwych osiągnięć i pewnego wzrostu wydajności pracy oraz postępów w oszczędzaniu surowca np. w przemyśle bawełnianym — szereg poważnych nie dogadań. Wyniki tych nie dogadań przemysł włókienniczy jak całość nie wykonał swych zadań w I półroczu. Przemysł ten wliczył jest gospodarce narodowej znaczne ilości tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych oraz innych wyrobów gotowych i półfabrykatów.

Główne źródła tych niepowodzeń — to przede wszystkim niedostateczne wykorzystywanie mocy produkcyjnej znacznej części zakładów, nie dostrzeganie poważnych rezerw ludzkich, materiałowych i organizacyjnych, brak w oplecie kierownictwa zakładów nad młodymi kadrami, niedostateczna troska o sprawy bytowe robotników i często nieumiejętne kierowanie walką zalog o plan, przez administrację organizację partyjną i rady zakładowe.

Na naradzie stwierdzono, że np. w przedsiębiorstwach i zakładach przemysłu bawełnianego modernizacja parku maszynowego może przynieść bez nowych inwestycji wzrost zdolności produkcyjnej o 25 proc.

Z przytoczonych przykładów wynika, że nieuzasadniono są narzekania niektórych dyrekcji zakładów, tłumaczących słabe wyniki swej pracy tzw. brakiem sił roboczych. Np. ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, które realizowało plan produkcji w 107 proc., zatrudniała zaledwie 92,7 proc., zaplanowaną ilość robotników. Natomiast ZPB w Zduńskiej Woli nie wykonał planu produkcji mimo przekroczenia planu zatrudnienia.

Uczestnicy narady podali ostrej krytykę aktywu partyjnego i gospodarczego tych zakładów, w których dopuszcza się do rozluźnienia dyscypliny pracy. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w ZPB im. Harnama w Łodzi, w Łódzkiej tkalni w Głuszycach i Częstochowskich ZPB.

Z naciskiem podkreślano znaczenie pracy politycznej dla mobilizacji zalog do wykonywania zadań produkcyjnych. Przytoczono m. in. przykład ZPB im. Marchlewskiego,

które do niedawna należały do zakładów najbardziej zaniedbanych. Usilna praca polityczna aktywu partyjnego i związkowego wspólnie z dyrekcją pchnęła zakłady na drogę sukcesów produkcyjnych. Upowszechnia się tam metody pracy zespołowej. Znaczną część robotników przeszkolono systemem Kowalowa. Personel techniczny i majsterski dba należycie o stan parku maszynowego i podnoszenie kwalifikacji robotników.

Inny przykład z tej dziedziny dotyczy Bogatynskich ZPB, gdzie wskutek odwrócenia się organizacji partyjnej od zalogi ostatecznie praca polityczna i zalogi przez długi czas nie wykonywała planu. Do piero ożywienie działalności grup partyjnych w II kwartale br. umożliwiło pełną mobilizację zalogi. Aktywni partyjni stał się rzeczywistym organizatorem i kierownikiem walki o plan, co w ostatnim okresie przyniosło poprawę rezultatów produkcyjnych.

Szereg mówców zwracało uwagę na konieczność wzmocnienia wysiłku szkoleniowego w przemyśle włókienniczym, a zwłaszcza na upowszechnienie metody Kowalowa, która należy przeszkolić wszystkich robotników nie wykonujących norm, głównie zaś młodzież. Konieczne jest — wskazywano na naradzie — intensywne szkolenie coraz większej liczby nowych robotników napływających ze wsi.

Zgodnie stwierdzono, że coraz większe i coraz trudniejsze zadania, jakie stawia przed przemysłem włókienniczym Plan 6-letni, należy wykonywać poprzez stałe wprowadzanie usprawnień technicznych i organizacyjnych. Trzeba także wzmocnić odpowiedzialność osobistą na każdym stanowisku, od robotnika do dyrektora. Każdy pracownik powinien dokładnie znać swe zadania i obowiązki oraz odpowiedzialność za ich wypełnienie. Do tego niezbędne jest opracowanie norm i przepisów technologicznych, instrukcji dotyczących eksploatacji i remontów maszyn, planowania wewnątrz-zakładowego i gospodarki materiałowej.

Cała narada przebiegała pod znakiem mobilizacji do pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów, wprowadzania nowych form organizacyjnych i przodujących metod pracy w celu odrobienia przez przemysł włókienniczy zaległości i pełnego wykonania zadań planu. Wielokrotnie podkreślano, że dla osiągnięcia tych zadań niezbędne jest wzmocnienie troski o człowieka oraz podniesienie na wyższy poziom pracy masowo-politycznej wśród zalog tej gałęzi przemysłu.

Naród amerykański odnajdzie drogę do pokoju

Przemówienie Ili Erenburga na sesji ŚRP

BERLIN. — Jak już podaliśmy, w dniu 4 bm. w czasie obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie Ili Erenburg, powitany dłu gotywalnymi oklaskami.

Ruch w obronie pokoju rozszerzył się — powiedział Erenburg. Ogarnął on połowę ludzkości. Wystarczy to, aby zmusić do zastanowienia się gen. Eisenhowera, a być może nawet gen. Ridgway'a, lecz nie wystarczy, aby zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, do której do rozumu i serca człowieka, który zagubiony rozgląda się wokół siebie. Przecież garstka zbrodniarzy, świadomie zmiatająca do nowej wojny jest liczebnie znikomą, zapewne nie stanowi nawet tysięcznej części lud-

ności Stanów Zjednoczonych. Wiem, że w Ameryce są pracownicy, farmerzy, uczniowie, robotnicy, szlachetni uczeni, wspaniali pisarze, matki z trwogą tulące do siebie dzieci, i zakochani marzący o zwykłym, ludzkim szczęściu.

Erenburg wyśmiał twierdzenie, jakoby Związek Radziecki chciał unicestwić „amerykański styl życia”. Czas już aby przeciętny Amerykanin — powiedział Erenburg — zrozumiał, że wiele od niego zależy: może on pomóc wojnie i może pomóc pokojowi.

Nikt nie przeszkadza mu żyć tak, jak chce, lecz jeżeli garstka zbrodniarzy postanowi krzyczeć „amerykański styl życia” przy pomocy siły, ten styl życia rozsypie się jak domek z kart.

Nigdy nie uwierzę, że czło- wiek szanujący swoją matkę, potrafi obrazić cudzą matkę. Nigdy nie uwierzę, że człowiek uważający swój dom za świętynię, może bez cześci cudzy dom. Każdemu narodowi drogi jest jego spó- sób życia. Przeciętny Amerykanin, któremu drogi jest ame- rykański styl życia, powinien szanować porządek, ustawy, obyczaje, upodobania innych narodów.

Poglądu na świat nie można wpolić przy pomocy bom- by. Nieprawda jest, że my, ludzie radzieccy, uienawimy Ameryki — mówił dalej Erenburg. Ceniemy naród amerykański, jego talenty, jego osiągnięcia naukowe, jego wynalazki, jego pracowitość. Dodam od siebie jako pi- sarz: Bardzo wysoko cenię wielu pisarzy Ameryki, chociaż ich poznałem sa mi cze- sto obce; dodam jako czło- wiek: Byłem w Stanach Zje- dnoczonych i spotkałem tam wielu mądrych ludzi. Nikt w Związku Radzieckim nie czyni i nie czyni zamachu na amerykański styl życia. Niechaj każdy naród żyje tak, jak chce. Niechaj wszystkie narody odnajdą drogę do po- koju. Aby ideały, interesy i upodobania jednego narodu nie przeszkadzały innym na- rodowi żyć, myśleć, tworzyć.

Dzisiaj jest dzień święta narodowego w Stanach Zje- dnoczonych. Dnia 4 lipca 1776 r. naród amerykański, który pokonał clemiętów, proklamował niepodległą re- publikę. W dniu tym zwracam się do Was, obywatele Ameryki: przypomnijcie so- bie ideały, które były nat- chnieniem dla najlepszych lu- dzi Waszego kraju. Zwracam się do Was, obywatele Ame- ryki, powiedźcie Waszym władcom, aby przestali się chępliwie i grozić, aby zasiedli przy okrągłym stole z przed- stawicielami radzieckimi, z przedstawicielami innych wielkich mocarstw i aby ucz- ciwie spróbowali dojść do po- rozumienia. W ten sposób ura- tujecie Wasz kraj. Wasze dzieci, Waszą przyszłość. Wierzę w rozum i w serce narodu amerykańskiego. Miejsce jego przedstawicieli jest tutaj — w Światowej Ra- dzie Pokoju. Oczekuję, ich i niechaj wiedzą, że w de- legatach radzieckich znajdują oni przyjaciół, którzy potra- fią zrozumieć odmienną dro- gę każdego narodu i którzy nie chcą narzucić innym swo- go sposobu życia, lecz pragną uratować życie, kulturę, przyszłość całej ludzkości.

Haniebna decyzja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK. — Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ 10 głosami bloku amerykańsko-angielskiego odrzuciła rezolucję Czechosłowacką, domagającą się interwencji Rady u władz Hiszpanii (franki- stowskiej) w sprawie Lopeza Raimundo i innych patriotów hiszpańskich skazanych przed paroma dniami w Barcelonie na długoletnie kary więzie- nia.

Rezolucję czechosłowacką poparł delegat radziecki — Arkadiew i delegat polski, minister Birecki.

XIII sesja Komitetu Wyk. SDFK

BUKARESZT. — Opubli- kowano tu wiadomość, że w dniach od 18 do 20 bm. odbędą się w Bukareszcie XIII sesja Komitetu Wyko- nawczego Światowej Demo- kratycznej Federacji Kobiet. Sesja omówi następujące za- gadnienia:

Uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Poko- ju. Apel o zwołanie Kongre- su Narodów w Obronie Po- koju a zadania Światowej De- mokratycznej Federacji Ko- biet; (wyniki Międzynarodo- wego Dnia Obrony Dziecka a zadania w dziedzinie wzmo- żenia walki w obronie dzieci; zadania krajowych organi- zacji kobiecych na odcinku obrony równości kobiet.

Nowe zbrodnie Amerykanów na Kozedo

NOWY JORK. — Kores- pondent Agencji United Press donosi z wyspy Kozedo, że w ub. tygodniu w obozie je- nieckim straż zabila dwóch i ranila ośmiu jeńców.

LONDYN. — Organizacja Partii Labourystowskiej w Moulden (hrabstwo Essex) uchwaliła rezolucję, w której domaga się wycofania wszyst- kich wojsk obcych z Korei i położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po- nadto rezolucja żąda ograni- czenia programu zbrojeń Wielkiej Brytanii, dopuszcza- ją do ONZ Chińskiej Repu- blikę Ludową oraz nawiązania przyjaznych stosunków z krajami Europy wschodniej.

Sukces komunistów W. Brytanii w wyborach związkowych

LONDYN. — Konferencja Zwią- zku Zawodowego Robotników Przemysłu Elektrotechnicznego W. Brytanii wybrała na stanowi- sko sekretarza generalnego zwią- zku, Waltera Stevensa. Stevens jest członkiem Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Zwią- zek Zawodowy Robotników Prze- mysłu Elektrotechnicznego zrze- kaza około 200 tysięcy członków.

Lud francuski wzmaga walkę o uwolnienie Andre Stila przeciwko faszyzmowi, nędzy i wojnie

PARYŻ. — Dziennik „L'Hu- manite” podaje, że w sobotę 1 niedziela odbyły się w ca-łej Francji liczne manifesta- cje z udziałem dziesiątek ty- sięcy osób pod hasłem walki o zwolnienie Andre Stila, Henri Martin i pozostałych uwięzionych patriotów. Na manifestacjach, które odbyły się m. in. w Lyonie, Marsylii, Fougères, Angers, Pamiers, Sens, st. Nazaire, st. Giron, w Hawrze, Grenoble, Thouras, Cassagnoles, Narou- ze, uchwalono rezolucję pro- testującą przeciwko faszystow- skiej polityce Pinay'a i do- magającą się wypuszczenia

na wolność wtrąconych do więzień bojowników o po- kój.

II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN. — Dnia 3 bm. rozpo- czyna się w Berlinie druga kon- ferencja Niemieckiej Socjalistycz- nej Partii Jedności. W związku z tym stolica Niemiec- kiej Republiki Demokratycznej przybrała odwieczny wygład. Wszędzie widnieją czerwone szta- dary i flagi NRD. Na placach u- mieszczone liczne stoiska, obra- żujące osiągnięcia NRD w poko- jowym, demokratycznym budow- niwie. Liczne transparenty gło- szą: „Nasz Plan 5-letni to plan pokoju”.

Rozłam w partii de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). Jak do- nosi dziennik „Journal du Dimanche”, w partii gaulli- stowskiej RPF (tzw. Zje- dnoczenie Narodu Francu- skiego) nastąpił rozłam.

Po ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej, grupa członków RPF opuściła sze- reg partii. Na posiedzeniu Rady Naczelnej uchwalono

no 478 głosami przeciwko 56 złożoną przez kierow- nictwo RPF rezolucję, wprowadzającą ścisłą dy- scyplinę partyjną.

Po uchwaleniu rezolucji grupa członków RPF, któ- ra sprzeciwiała się wpro- wadzeniu dyscypliny partyj- nej, postanowiła opuścić partię gaullistowską. Jak stwierdza „Journal du Dimanche”, z partii wystą- piło 30 gaullistowskich de- putowanych do Zgroma- dzenia Narodowego i oko- ło 20 członków Rady Re- publiki. Partię opuścili m. in. generał Billotte, wiceprzewodniczący Zgroma- dzenia Narodowego Gau- dain oraz posłowie Barra- chin i Legendre.

Wzrost bezrobocia w Holandii

HAGA. — Według donie- szeń prasy holenderskiej, w czerwcu br. było w Holandii 108.600 zarejestrowanych bezrobotnych.

Szczególne nasilenie bez- robocia przypada na Gronin- gen, gdzie na 1000 robotni- ków jest przeciętnie 71 bez- robotnych.



W Moskwie w Pałacu Plastyków Radzieckich została zorganizowana wystawa plakatów polskiego, obejmująca przeszło 100 prac malarzy i grafików polskich.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności sto- licy ZSRR.

Fot. — ZAF

200 statków przepłynęło już przez kanał Wołga-Don

MOSKWA (PAP). Około 200 statków przepłynęło już przez kanał Wołga — Don, który połączył w jednolity sy- stem transportowy 5 mórz europejskiej części ZSRR. W ciągu miesiąca przewieziono nowym szlakiem wodnym dzie- siątki tysięcy ton ładunków. Wzdłuż całej trasy kana- łu Wołga — Don oraz na

brzegach morza Cymańskie- go zbudowano nowe porty i przystanie. Port cymań- ski osłonięty jest falochrona- mi. Pomiedzy portem w Krasnoarmiejsku, a portem cymańskim zbudowano ogó- łem 21 portów i przystani. Wszystkie prace przeładun- kowe w portach są zmecha- nizowane.

Chłopi białostoccy byli z wycieczką w Szczecinie (1)

Na nic się zdały kułackie plotki o wyjeździe na przymusowe roboty

W końcu czerwca w gromadach powiatów: goldap-
skiego, oleckiego, białostockiego i wielu innych odby-
wały się zebrania, na któ-
rych chłopcy typowali spośród
siebie najlepszych gospodar-
zy na wycieczkę do Szczeci-
na, mającą zapoznać ich z
gospodarką kolektywną na
Ziemach Odzyskanych.

Kułackie plotki

W gromadzie Skoczne gmi-
ny Jabłońskiej (pow. Goldap)
na zebraniu było 18 chłopów.
Na wycieczkę zgłoszono 6 o-
sób. Wszyscy wytypowani
cieszyli się, że pojadą w tak
daleką podróż i że będą mo-
gli się nauczyć nowej, wyż-
szej formy gospodarowania.
Każdy z wytypowanych wpla-
cił należną kwotę 50 zł i sz-
kował się w drogę.

U Michała Biedzińskiego ze-
brali się Stefan Dąbrowski
i Franciszek Wleczorek, by
naradzić się o co trzeba wziąć
na drogę, omawiali też spr-
awę przygotowania paszy dla
bydła, by żony w czasie ich
nieobecności nie przemęczy-
ły się za bardzo, kiedy we
drzwiach stanął Stanisław Au-
gustynowicz. Przyszedł z no-
winą.

— Czy wiecie, jak we wsi
gadają, — zagadnął zady-
sany Augustynowicz — „że
jedziemy do kołchozów plewić
buraki i siano kosić”?

Słowa Augustynowicza
przeraziły przygotowujących
się do podróży.

— Mnie się wydaje, że to
bujda! — wtrącił Stefan Dą-
browski, który w tym czasie
przeliczał sobie pieniądze na
zakup pamiętników ze Szczeci-
na. — Przecież do pelenia bu-
raków i koszenia siana nie za-
daliby od nas dopłaty — to
dał śmiejąc się Dąbrowski.

Augustynowicz stał na
progu dłuższy czas, wreszcie
nacisnął na klamkę i wycho-
dząc powiedział: — Jak chce-
cie, to sobie jedźcie, ale ja
nie pojadę.

Następnego dnia już w ca-
łej gromadzie mówiono o
tym, że wycieczka chłopów z
Białegostoku do Szczeci-
na jeździe plewić buraki i kosić sia-
no.

Stanisław Augustynowicz,
Jan Augustynowicz, Fran-
ciszek Wleczorek a nawet i Ste-
fan Dąbrowski postanowili,
że choćby ich wysłano w
gromadzie jako tchórczy nie

pojadą z wycieczką. A i o
wycieczce pieniędzy, które
wplacili na podróż, nie chcie-
li się upomnieć. Tylko Józef
Kozłowski i Michał Biedzi-
ński ko powiedzieli, że choćby
nie wiadomo jak gadano, to
mimo wszystko pojadą.

— Co mi szkodzi jechać
na wycieczkę — mówił Bie-
dziński — zwiedziłem już
świata dosyć i wyjazd nie
mnie boję, a do roboty nie dam
się zmusić. A jeśli idzie o
zobaczenie spółdzielni pro-
dukcyjnych, to przecież nie
będzie zbrodnią, że ja zoba-
czę i tak do spółdzielni nie
przystąpię, bo na żadne nor-
my robić nie będę i na dwo-
nek wstawać nie myślę, a w
dodatku nie chcę być niewol-
nikiem i jadać z jednego ko-
tła, to co dadzą.

Obyrki znalazł źródło plotek

Czekający na peronie ude-
korowany zielenią i portre-
tami dostojników państwa po-
ciąg wypełnił się uczestnika-
mi wycieczki, 250 chłopów z
różnych powiatów wojewódz-
twa białostockiego zegnali
ich na dworcu przodownicy
pracy z zakładów produkcyj-
nych. Wielu z śledzących w
pociąg zastanawiało się jesz-
cze jechać, czy pozostać.

Antoni Obyrki średniorol-
ny chłop z gromady Sokół
gm. Szczuczyn (pow. Graje-
wo) przypomniał sobie, jak
to było trudno w całej grom-
adzie znaleźć chętnego na
wycieczkę. Krążyły plotki,
że jadać na roboty i nie wró-
cą aż dopiero po żniwach.

— Hm! — mruknął do sie-
bie

ble Obyrki — jeżeli by to
było prawda, co gadają we
wsł?... Ale do roboty prze-
cież u nas jeszcze nikogo nie
zmuszano. A może to tylko
taka plotka kułacka? — za-
stanawiał się. — W naszej
gminie jest wielu kułaków,
którzy i błądzą będą, byle
nie dopuścić biedniaka i
średniaka do nowych lepszych
metod gospodarowania. Czyż
mogą się zgodzić z obecną
rzeczywistością Antoni i Jó-
zef Dobrycy z gromady Lę-
pice, którzy posiadają gospo-
darstwa ponad 30 hektarów
i uchylają się od wszelkich
obowiązków wobec państwa?
Albo Adam Gromadzki, któ-
ry ma 25 ha, albo Franciszek
Grzymkowski 27 ha i wielu
innych z gminy Szczuczyn,
którzy dbają tylko o własne
kieszenie i żołądki? Nie! Ta-
cy właśnie nie zgadzają się z
koniecznością przemian w
gospodarce rolnej.

Przez myśl Obyrkiego
przeleciało wiele nazwisk,
w których dopatrywał się on
winnych wrogiej propagandy.
Był przekonany, że tu właśnie
znalazł źródło plotek. Klep-
nął w plecy sąsiada Tadeusza
Jaskowskiego i powiedział
wesół: — Jedziemy!

Być posłuchał syna

Kiedy pociąg ruszył, zaczę-
to dyskutować w przedziałach
na temat tego, co słyszeli w
gromadzie o wycieczce i o
spółdzielniach produkcyj-
nych.

— U nas różne plotki krą-
żyły

zą — mówi Nadzieja Kabe-
ruk z gromady Skupowo, gm.
Narewka, pow. Bielsk Pod-
laski. — Mąż mój podpisał
statut i rwał się do spółdziel-
ni produkcyjnej i dlatego po-
stanowiłam sama przekonać
się naocznie. Jeżeli w spół-
dzielniach jest tak, jak gada-
ją po kątach, to ani myślę go
puścić. Ale jak będzie tak,
jak mój mąż mówi, to ani
dnia nie będę czekała.

— A mnie, widzieli — wtr-
cił Piotr Bycul z gromady
Dobryniówka (pow. Biał-
ostok) — namówił syn do wy-
jazdu. Powiada mi: „tato, jak
nie pojedziesz, to będziesz
tę błąd klepał do śmierci”.
Już ci zapominałem wam po-
wiedzieć — ciągnie Bycul —
że syn mój, Jasio, pracuje w
POM-le jako instruktor i od
dawna morderce mnie, żeby
przysłał do spółdzielni. Ale
ja się zaś boję, żebym ino tak
nie doczekał się, jak to za
Polski kapitalistycznej mia-
łem. Bo widzieli wtedy to na
pana niemieckiego Mantofla,
który był popularnie zwany
Pantoflem, za marnie grosze
od świtu do zmroku robiłem
i dzieci moje u niego haro-
wały za 60 groszy dziennie.
Dopiero od władzy ludowej,
z reformy rolnej dostałem ja-
ko wynagrodzenie za pracę,
z tego samego majątku — 6
ha.

Teraz się trochę — ciągnął
dalej — zebrałem do kupy i
żyję zupełnie inaczej, ale syn
mi zawsze mówi, że w spół-
dzielni produkcyjnej będzie
jeszcze lepiej. A sąsiedzi ga-
dają, że w spółdzielni będzie
wspólny kocioł i że trzeba
robić w każdy dzień od św-
tu do zmroku, że nie wolno
do kościoła chodzić i obrazów
mieć w domu i że w jednym
ubranii musisz tak długo
chodzić, póki się nie zde-
rze na strzępy. Nie upierałem się
wiele synowi i jadę prze-
konać się, kto mówi prawdę,
czy syn, czy sąsiedzi.

Opowiadania przerwała
melodia skocznej oberka
płynąca z zainstalowanych
w pociągu głośników. Tuż po
tym zapowiedziano koncert
życzeń dla przodujących chł-
pów z białostockiego.

Zygmunt Brzozowski



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Dobrycy” —
w pow. Gryfice (woj. Szczecin) wita wycieczkę chłopów bia-
łostockich chlebem i solą.

„Gazeta Białostocka” sprawdza przygotowania

do kampanii żniwno-omłotowej

W POWIECIE ŁOMŻYŃSKIM

Przygotowania do rozpoczęcia kampanii żniwnej w po-
wiecie łomżyńskim rozpoczęły się w dniu 23 ub. miesi-
ca, omówieniem tego zagadnienia przez zespół powiat-
owy. 25 czerwca sprawa żniw analizowana była na posie-
dzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR. W tym
samym dniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wy-
dało uchwałę, wzywającą do szybkiego przeprowadzenia
żniw, omłotów, podorywek i siania poplonów.

Na ogół powiat łomżyński przygotował się dobrze do
rozpoczęcia kampanii żniwno-omłotowej. Na przykład

Prezydium GRN w Kołakach

opracowało już plan rozmieszczenia maszyn żniwnych
GOM-owskich i prywatnych, opracowało plan podorywek,
plan siewu poplonów i plan omłotów dla całej gminy.
We wszystkich gromadach odbyły się zebrania związane
z przygotowaniem do kampanii żniwno-omłotowej. Usta-
lone na tych zebraniach plany pomocy sąsiedzkiej zostały
skorygowane i sporządzone na ich podstawie jeden plan
pomocy sąsiedzkiej dla całej gminy.

Wszystkie gromady gminy Kołaki podjęły Czyn Lipco-
wy.

Na zebraniu gromadzkim

we wsi Krusze (gm. Kołaki) omówiono dokładnie sprawę
racjonalnego wykorzystania wszystkich posiadanych ma-
szyn żniwnych. Jeśli chodzi o omłoty — gromada posiada
13 maszyn szerokomłotnych oraz 20 kieratów. Wszystkie
maszyny gotowe są już do pracy.

Na zebraniu ustalono również plan pomocy sąsiedzkiej.
Zebrane wykazało, że pomocy w podorywce i omłotach
potrzebować będzie Aleksander Parafinski. Pomocy udzieli
mu Lucjan Kołakowski. W omłotach pomocy potrzebo-
wać będzie Jan Rawa, pomagać mu będzie Paweł Rawa.
Podobnie jak w gminie Kołaki, wiele gromad

gminy Zawady — Chlebiotki

podjęło Czyn Lipcowy. I tak np. Kołopki-Klinki zobowi-
zały się zakończyć do dnia 1 października omłoty, a do
dn. 15 października w stu procentach wywiązać się z pla-
nowego skupu zboża. Gromada Kołopki-Pokrzywnica w 6
dni skończy żniwa zboż ożymych. Gromada Włochówka
sprzet zboża skończy w dwa dni. Gromada Targonie-Wiel-
kie zobowiązała się zakończyć w ciągu 8 dni żniwa i pier-
wszą realizować w całej gminie planowy skup zboża. Tar-
gonie-Wielkie w ramach Czynu Lipcowego postanowiły
zbudować most wartości około 17 tysięcy złotych, sposo-
bem gospodarczym. Te części lipcowych zobowiązań grom-
ada już wykonała. Most stanął 29 czerwca, na 23 dni
przed terminem.

Pod adresem Prezydium GRN w Zawadach-Chlebiot-
kach mamy jedną uwagę: w wiosennej akcji siewnej 18
chłopów potrzebowało pomocy sąsiedzkiej. Przy sporzą-
dzeniu ewidencji pomocy sąsiedzkiej w kampanii żniwno-
omłotowej okazało się, że zaledwie jedna wdowa, Marian-
na Wądołowska z Chlebiotek Nowych potrzebuje pomo-
cy. Ten fakt wskazuje, że GRN nie sprawdziło dokładnie
sytuacji panującej w gminie i niewłaściwie podeszło do
tego zagadnienia. Jeszcze jest czas na naprawienie błędów.

W gminie Rutki GS przygotowała się już do przyjęcia
ziarna od chłopów. 27 ub. miesiąca został zdezyfekowany
magazyn. Gorzej, że Gminna Spółdzielnia nie zaopatrzyła
się dostatecznie w produkty żywnościowe i niezbędne do
żniw artykuły rolnicze. Brak jest jeszcze 15 ton maki,
około 300 kos i osek marmurkowych. Winę za te braki
ponosi PZGS w Łomży.

W dniu 4 bm. w sklepie żelaznym GS w Rutkach nie
było na przykład

ani jednej osetki

Nie było także części do plugów (pięty), podków, huf-
nali, uprzęży ani części do nich, części do wozów. Jak
twierdził obecni w sklepie rolnicy brak tych towarów
uniemożliwia im pełne przygotowanie się do żniw. Cab.

Przed partią naszą
— powiedział to-
warzysz Blerut na
VII Plenum — stają
dziś szczególnie powa-
żne i odpowiedzialne za-
dania. Wstąpiliśmy w ok-
res decydujący o pomyśl-
nej realizacji naszego Pla-
nu Sześciolatniego. Jest to
okres, w którym sprawa
uprzemysłowienia i gospo-
darczej przebudowy Pol-
ski, sprawa oparcia jej sił
wytwórczych na bazie no-
woczesnej techniki —
zgodnie z założeniami Pla-
nu Sześciolatniego — kon-
centruje w sobie szereg
najważniejszych i trudnych
zagadnień.

Jesteśmy w decydującym
dla wykonania Planu trze-
cim roku jego realizacji i „w
oparciu o ofiarą pracę na
szej klasy robotniczej i
wszechstronną pomoc Związ-
ku Radzieckiego, wykorzysta-
jąc rezerwy naszej gospodar-
ki, znacznie przekroczyliśmy
poziom produkcji przemysłu
socjalistycznego w stosunku
do założenia Planu Sześci-
oletniego i w roku 1952 osiąga-
my faktycznie produkcję prze-
widzianą przez Plan Sześci-
oletni dla roku 1953”. (Blerut)

Po raz pierwszy w r. 1952
wartość produkcji naszego
przemysłu ma osiągnąć pra-

Nowe zadania — nowe metody kierownictwa

wie 34 miliardy zł (niezmien-
nych). Po raz pierwszy rocz-
ny przyrost wartości produk-
cji przemysłowej wyniesie aż
6,2 miliarda zł (również nie-
zmiennych). Po raz pierwszy
obniżka kosztów własnych
przemysłu ma przynieść aż 5
miliardów złotych.

Są to nowe, trudne, ale i
mobilizujące zadania. Drogę
ich realizacji ujął towarzys-
z Blerut w sledniu głównych
punktach stwierdzając, że w
nowych warunkach, w nowej
sytuacji zadania te wymagają
zmiany metod pracy, nowych
metod kierownictwa.

Bo jakże np. zaspokoić za-
potrzebowanie przemysłu na
siłę roboczą, wyciekającą na
samorzutny jej przypływ lub
stosując — jak dotąd — nie-
mrawe, często chałupnicze
metody werbunku, skoro bez-
robotcie u nas dawno zostało
zlikwidowane, a w latach
1946—1951 ponad 2,1 milio-
na robotników przybyłych ze
wsi znalazło zatrudnienie w
naszej gospodarce narodo-
wej?

Toteż na czoło zadań to-
warzysz Blerut wysunął sprawę
stworzenia warunków dla zor-
ganizowanego werbunku na
nowych zasadach, na podsta-
wie scentralizowanego planu
państwowego, uwzględniają-
cego przede wszystkim potrze-
by najważniejszych gałęzi
przemysłu i budownictwa, o-

raz na podstawie odpowie-
dzialności rad narodowych za
przebieg akcji na ich tere-
nie.

Jednakże zwerbowanie no-
wych robotników nie rozwią-
zuje jeszcze problemu. Musi-
my bowiem pamiętać, że
płynność kadr jest plagą pro-
dukcji i dezorganizuje nor-
malny tok pracy przedsię-
wzięcia przemysłowych. Nale-
ży więc zabrać się energicz-
nie do usuwania przyczyn po-
wodujujących częste zmiany
miejsc pracy przez robotni-
ków.

Trzeba, uczy towarzys-
z Blerut, zwalczać ostro drobno-
mieszczańskie tendencje zró-
wnywania plac, różniczkują-
c płace robotników kwalifi-
fikowanych i niekwalifikowa-
nych, pracujących ciężko i
lekko, przestrzegając ścisła
discypliny szaszerowania, o-
bejmując akordem nowe ro-
dzaje robót, słowem, uzale-
niając w coraz silniejszy
stopniu wysokość zarobków
od ilości i jakości pracy.

Gdy praktyka ta stanie się
powszechna, ustana wędrówka
z zakładu do zakładu, w po-
szukiwaniu wyższej płacy, ut-
rzyma się natomiast świad-
omość, że można zarobić wię-
cej w swojej fabryce, dzie-
łowni, podniesieniu wydajności
pracy oraz oszczędności wyższych
kwalifikacji przez uczestni-

two w szkoleniu przywarszta-
towym.

Istotnym również czyn-
nikiem stabilizacji załóg robo-
tniczych jest, jak uczy Prze-
wodniczący naszej partii, dba-
łość kierownictwa zakładu o
warunki bytu robotników,
o ich sprawy mieszkaniowe,
zaopatrzenie i warunki socja-
lne. Albowiem, gdy np. w
hotelu robotniczym panuje
bezholowie i brud, gdy brak
w nim kulturalnej rozrywki,
gdy kierownictwo przedsię-
wzięcia „zapomina” o istnie-
niu Funduszu Zakładowego,
który przy odpowiednim po-
ziomie pracy zakładu umożli-
wia poprawę warunków bytu
załogi, gdy np. w kluczowym
zakładzie Oddziału Zaopatrze-
nia Robotniczego istnieje na
papierze lub czeka na zaopa-
trzenie przez wydział handlu
miejscowej Rady Narodowej,
a nie wykorzystuje możliwości
otrzymania od państwa go-
spodarstwa rolnego, które po-
winno zaopatrzyć stołówkę i
bufet w mięso, tłuszcz, mleko,
warzywa i owoce — wówczas
robotnik, szukając fabryki,
która lepiej zaspokoi jego
warunki życia, wędruje
z zakładu do zakładu.

Dalszym zadaniem, które
postawił towarzys-
z Blerut, jest zorganizowanie masowe-
go szkolenia wewnątrzzakła-
dowego na podstawie rzetel-
nie opracowanego programu

i sprecyzowania umiejętności,
jakie powinien opanować ro-
botnik określonej kategorii.
W ten sposób zakład stwarza
nowozwerbowanym robotni-
kom, a zwłaszcza młodzieży,
perspektywę zdobycia zawo-
du, podniesienia zarobku i
wiąże go z nowym miejscem
pracy. Jednocześnie zaś fa-
bryka zapewnia sobie kwalifi-
fikowane kadry, konieczne z
uwagi na coraz wyższy po-
ziom techniki naszego prze-
mysłu, na coraz nowe rodzaje
produkcji, na opanowywanie
przez nasz socjalistyczny prze-
mysł coraz bardziej skompli-
kowanych procesów technolo-
gicznych.

W nowym świetle postawi-
ło VII Plenum zagadnienie
kierownictwa kadr naszych
zakładów przemysłowych.
Mamy bowiem już w prze-
mysle dziesiątki tysięcy mło-
dych inżynierów, techników
i ekonomistów, wyszkolonych
w Polsce Ludowej, mamy
dziesiątki tysięcy przodowni-
ków pracy i racjonalizatorów,
z których wielu zdobyło rów-
nież wykształcenie teoretycz-
ne, wreszcie przeważająca
większość starej inteligencji
„sprzęgła się w większym
stopniu i bardziej świadomie
niż dotychczas z władzą ludo-
wą i socjalistycznym przemys-
łem” (Blerut). Dlatego — nie-
wielu towarzys-
z Blerut — czas
najwyższy skończyć z narze-

kaniem na brak kadr i wy-
ciągnąć wnioski z nowej sy-
tuacji. Nie ustawać w pracy
nad podnoszeniem poziomu
politycznego i doskonaleniem
zawodowym starej i nowej
kadry, i w oparciu o wniki-
wą znajomość ludzi, śmielej
obsadzać kierownicze stano-
wiska w zakładach przemys-
lowych, wzmacniać ich kierow-
nictwo odpowiedzialne do wie-
kości zadań obecnego okresu.

Podstawowym również
czynnikiem pozwalającym
nam szybciej przezwyciężyć
trudności, szybciej, lepiej i
taniej budować, jest — jak
wskazuje towarzys-
z Blerut — pełniejsze wykorzystanie
przemysłowych oraz wykor-
zystanie wszelkich możliwości
zastępowania pracy ludzkiej
pracą mechaniczną.

Rezerwy w dziedzinie wy-
korzystania maszyn i urzą-
dzeń przemysłowych są u nas
jeszcze bardzo wielkie. Oto
np. „Urusus”, już po znacz-
nym usprawnieniu metod
swej pracy i przy pełnym wy-
konaniu planów, wykorzystu-
je park maszynowy tylko w
60 proc. Oto np. pięć mar-
tenowskich nie pracuje u nas
przeciętnie w ciągu roku 105
dni, w ZSRR — 33 dni. I to
w ten sposób tracimy stali,
skoro przedłużenie pracy pię-
ciu martenowskich średnio
tylko o 10 proc. dałoby nam
rocznie 500 tysięcy ton sta-
li. Widać stad, że przez ule-
pszenie metod kierownictwa
(Dokontynuacja na str. 4)

Przed Złotem Młodych Przetwórców

Tę walkę musimy wygrać

Moralność burżuazyjna była zbyt głęboko wpojona w społeczeństwo, aby można ją było od razu wykorzenić. Z tymi wszystkimi pozostałościami tego, co stare i zgniłe, ciągle walczymy. Walczy z tym i szala młodzież, która najłatwiej przejmuje się wszystkim co nowe i szlachetne.

Mamy młodzież świadomą, ofiarną, aktywną. Mamy młodzież, która bohaterstwo walczy o plany i która przoduje w górze. Mamy młodzież, która nie szczędzi siły, by przyczynić się do rozkwitu Ojczyzny.

Ale mamy również młodych chłopców i młode dziewczęta, którzy stoją na uboczu tego wszystkiego pięknego i szlachetnego, co się w Polsce dziś dzieje, mamy egoistów, sobków i bumelantów.

Nie brak wśród młodzieży takich, co to czeplają się kurczowo mamusińską spódnicy, mazgajów i mamisynków. Takich, co to boją się większego wysiłku, nie stać ich na bohaterstwo pracy i twórcza

W przedziotowych przygotowaniach naszej młodzieży ujawnia się bardziej niż kiedykolwiek walka nowego ze starym, jaka toczy się w całym naszym narodzie. Jest to walka o nowe metody pracy, o nowy stosunek do nauki, o nową moralność.

Moralność burżuazyjna karała ocenianą człowieka według siły i przewagi, jaką dawał mu czy to majątek, zdobyty drogą wyzysku ludzi pracy, czy „szlachetne urodzenie”, czy stanowisko. Zgodnie z takimi zasadami moralnymi, uczniom, za którymi stał majątek czy „pozycja” ojca, uchodziły przeważnie wszelkie wybryki.

My dziś walcząc ze wszystkim co złe i stare, walczymy o wychowanie nowego człowieka. Dla nas jedynym kryterium oceny człowieka jest jego praca, jego postawa wobec społeczeństwa.

Inicjatywę, której tak wiele przykładów znaleźć mogą dokoła.

Są również tacy, którzy myślą tak np.: „Dano mi wszystko, wobec tego jestem najważniejszy. Mogę brać wszystko, nie dając nic w zamian”. Mieszka taka młoda dziewczyna czy młody chłopiec w burście, czy w Domu Młodego Robotnika, uczy się w szkole czy w fabryce. Chodzi do pracy, pracuje słabo, albo zgoła źle. Ale ma pretensję, że mu za mało płacą, że nie dostał premii, że nie spotykała go wyróżnienia.

Taki egoista, sobek nie zdaje sobie sprawę lub czasem nie chce sobie zdawać sprawy z tego, że prawa obywatela Polski Ludowej są nie rozdzielne z jego obowiązkiem. Że zapewnienie mu prawa do pracy nakłada na niego obowiązek podnoszenia wydajności, stałego ulepszania swej pracy, dania z siebie państwu wszystkich sił, wszystkich twórczych myśli. Że jego obowiązkiem jest szanowanie własności społecznej. Nie zdaje sobie sprawy lub nie chce tego widzieć, że od pracy każdego z nas zależy ilość nowych mieszkań, więcej towarów, więcej wagonów kolejowych.

Taki sobek, ołbódek, utrudnia naszą pracę nad rozbudową gospodarki i kultury w naszym kraju, czeka aż zrobila to za niego inni. Nie lubi się przemieszczać. W pracy nie posunie się ani na krok dalej poza to, co musi zrobić koniecznie. Nie rozumie wagi wspólnego, kolektywnego wysiłku. Nie robi nic aby ulepszyć pracę swoją czy całego kolektywu. Jest mu obojętny trud, praca włożona przez innych w to, aby i on mógł żyć lepiej, kulturalniej, szczęśliwiej. Cóż z tego, że jest członkiem brygady młodzieżowej? Wszyscy pracują dobrze, on może pracować najgorzej, przecież i

tak zostanie wyróżniona cała brygada. I tak zaszczyt spadnie również i na niego. Cóż go obchodzi, że po skończeniu zebrania ktoś zostawił w świetlicy światło — on nie zawróci, aby zgasić. Czy to jego, czy on za to światło płaci?

Rozumujący w ten sposób młody chłopiec czy młoda dziewczyna nie tylko nie bierze udziału w walce o wykonanie planu zakładu czy o podniesienie planów w swej gromadzie. Od jego obojętności czy niechęci wobec tych spraw — zaledwie krok do obojętności wobec podstawowych zagadnień naszego życia narodowego, wobec siły naszej Ojczyzny, wobec sprawy utrwalenia pokoju, wobec walki o szczęście i siły polskiego narodu.

Świadoma część naszej młodzieży zdaje sobie sprawę, że albo bierze się udział w wspólnej walce o szczęście naszej Ojczyzny, albo nie uchroni się stąd — wcześniej czy później — na pozycję wroga. Że wrogą naszą Ojczyznę przede wszystkim poluje na chuliganów, awanturników, płańków, z których pragnie uczynić swoje narzędzie. I że ci, którzy nie biorą czynnego udziału w na-

szym życiu, mogą ulec wpływowi chuliganów.

Przeciwko chuliganom stoi lawa — jednolity front młodzieży światłomej. Natomiast walczymy o przekonanie i przyciągnięcie do naszych szeregów tych wszystkich, którzy stoją na uboczu. Walczymy przeciwko postawie obojętności wobec wszystkiego co się dzieje w Polsce, przeciwko wygodnictwu i egoizmowi.

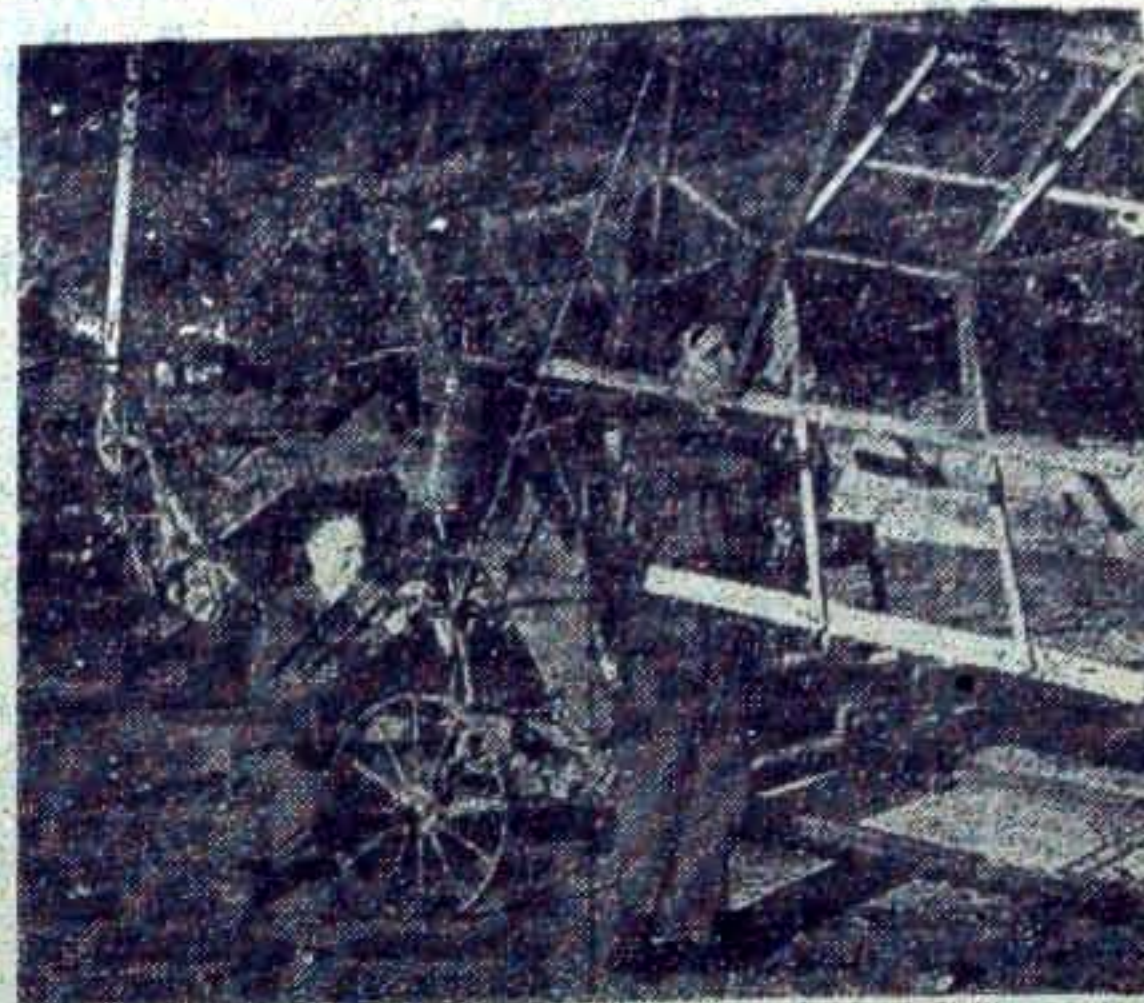
Nasza walka przejawiać się musi w pracy nad tą młodzieżą, która stoi na uboczu w uświadamieniu jej, w pozyskaniu dla wielkich celów, które przyswajają naszemu budownictwu. Ta walka musi przejawiać się w szczególności troskliwe opiece nad tą młodzieżą, zajęciu się nią przez kolektyw — czy to będzie młodzieżowa brygada produkcyjna, czy zespół samokształceniowy, czy koło ZMP. Pamiętajmy, że większość spośród młodzieży, stojącej na uboczu — to ludzie niedostatecznie uświadamieni.

Ale jednocześnie odwracamy się od tej młodzieży, która zdecydowanie nie będzie chciała podjąć pracy nad sobą. Zwalczamy walcząc będzie przeciwko chuliganom, łobuzom, którzy szkalują dobre imię polskiej młodzieży.

W okresie przedziotowym rozwinęło się kolektywne życie naszej młodzieży. Najlepszym tego dowodem jest coraz większa ilość grup złotych, brygad produkcyjnych.

Polska młodzież, ta najbardziej świadoma, o której mówił na VII Plenum towarzyszy Blerut, jako o „dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją”, walczą o obcięcie swym wpływem jak najszerzej rzeszy młodych. I walkę tę wygra. K. Niedzielska

Remont maszyn żniwnych



Na zdjęciu: Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego Zespołu w powiecie sieradzkim, brygadziści Kazimierz Antczak i Stanisław Majchrzak, którzy przy remoncie sноповіа- zalek wykonywali stale 135 proc. normy dziennego planu pracy. CAF — fot. Szarfarc.

Nie biadolić, lecz pracować

Na terenie gromady Łoknica w gm. Bielsk Podlaski znajduje się mostek wymagający naprawy. Pracy przy nim nie wiele i gdyby kilku chłopów chciało się nieco przyłożyć, mostek byłby w ciągu paru dni zreperowany i nie trzeba byłoby łamać wozów i rwać uprzęży przy objeżdżaniu mostka po różnych wertepach.

Trud nie wielki, ale chłop z Łoknicy nie mogą się zdobyć nawet na tak mały wysiłek, aby sobie nieco udogodnić życie. Alarmują tylko bez przerwy do Prezydium GRN żądając materiału i ludzi do pracy.

Inaczej nyszą o sprawach publicznych chłopcy z gromady Podręczany w gminie Orla. I u nich był dziurawy mostek na drodze z Podrę-

czan do Klejnik, tylko, że jest to nieco większy mostek.

Na zebraniu gromadzkim chłopci postanowili własnymi siłami wyremontować most. Zwrócili się do Prezydium GRN o przydział paru worków cementu i zezwolenie na wyrąb sosny we własnym lesie.

Zezwolenie otrzymali, kupili cement i przystąpili do roboty. W ciągu kilku dni wysiłkiem całej gromady stanął most, któremu nie zaszkodzi żadna powódź wiosenna.

Nasuwa się pytanie, czy chłopcy z Łoknicy nie mogliby pójść za przykładem chłopów z Podręczan.

(6685)

T. Jakoniuk — Czyż

Komunikat stonkowy

nr 4

III ogólna lustracja poszukiwania stonki ziemniaczanej odbędzie się w dniach od 10 — 12 lipca we wszystkich powiatach woj. białostockiego.

Niezależnie od tej lustracji rolnicy zobowiązani są prowadzić poszukiwania stonki na swoich polach każdego dnia.

Szczególne uwagę należy zwrócić na fakt, że samica po złożeniu jaj składa nie na skutek niepogody i obecnie po nastaniu dni słonecznych mogła rozpocząć powtórne składanie.

Złoża jaj należy szukać na spodniej stronie liści ziemniaków, a chrząszczy na wierzchołkach liści w dni pogodne, natomiast w dni pochmurne na łągach.

Stacja Ochrony Roślin

Nowe wydawnictwa

„Ossolineum“

Zygmunt Klemensiewicz — Bibliografia ekalibrysu polskiego. Z przedmową Edwarda Chwałewicza. Przejechała i uzupełniła Helena Lipska. Str. VI + 154.

Ludwik Łętowski — Wspomnienie o pamiętnikarstwie. Przygotował do druku, opatrzył wstępem i przypisami Henryk Barycz. Str. XXXVIII + 310 z 8 ilustr.

Kto hamuje realizację planu finansowego w gminie Bacieczki?

Gromada kolonia Bacieczki plan finansowy w II kwartale wykonała w 105 proc., gromada kol. Księżyno w 101 proc., gromady Fasty i Bacieczki wykonały plan w 97 proc. Jednocześnie gromady Ignatki, Osowicze, Zawady i inne plan finansowy wykonały zaledwie w 20 do 40 proc.

Jakie są przyczyny tak

nierównomiernego wykonania planu finansowego przez poszczególne gromady?

Dlatego kol. Bacieczki wykonała plan w 105 proc., a np. Ignatki tylko nieco ponad 20 proc.?

Abym zrozumieć przyczyny i odpowiedzieć na pytanie musimy przyrzeć się ludziom w tych gromadach. Zdawałoby się, że Ignatki,

Zawady czy Bacieczki powinny przodować w realizacji obowiązków wobec państwa, bo niemal z każdej chaty z tych gromad pracuje ktoś na takim czy innym stanowisku w Białymstoku a więc zarabia i sytuacja finansowa tych gromad jest znacznie lepsza niż innych. Wielu ludzi z tych gromad pracuje w GS, PZGS, na kolei itd.

Gdy chodzi jednak o pracę społeczną, o udział w akcjach uświadamiających, ludzi tych nigdy nie ma.

Nie mają na to czasu. Jednocześnie oni sami i ich rodziny zalegają w podatkach, SFOR, szarwarku, skupie zboża, mleka, żywności itp. A pozostali chłopci biorą z nich przykład i również nie płacą podatków.

Co gorsze również Prezydium GRN w Bacieczkach nie wiele interesuje się sprawą realizacji planów państwowych. Przewodniczący Prezydium GRN ogranicza się do cotygodniowych odpisów sołtysów, na których wręcza im zlecenia na pismo lub ustnie nie myśląc o udzieleniu im konkretnych pouczeń czy o uzbrojeniu sołtysów w odpowiednie argumenty.

Przewodniczący nie analizuje przebiegu realizacji planów państwowych i w wielu wypadkach nawet nie wie, jak, dajmy na to wygląda, sytuacja na odcinku choćby szarwarku czy podatków w jego gminie. Z zasady nie kontroluje, jak jego polecenia zostały w gromadach wykonane. Wystarczy, że wydał polecenie i na tym koniec.

Dotychczas nie było wypadku, aby przewodniczący ukarał kogoś ze złosciwie uchylających się od płacenia podatków lub choćby dokonał zajęcia za kilkuletnie nie raz zaległości. Do tego przewodniczący, jak sam powiada „nie ma serca”.

Ale gdy chodzi o popieranie innego rodzaju ludzi to przewodniczący „ma serce”. Wielu mało i średniorolnych w gminie ubiegało się nieraz o przydział takich czy innych materiałów budowlanych, lecz bezskutecznie. Prezydium GRN uważało za słuszną pomoc jedynie Grzegorzowi Surynowiczowi. Dlaczego? — trudno zgadnąć, chociaż wszyscy wiedzą, że Surynowicz daje tylko nazwisko, a dom buduje Jerzy Surynowicz, dla którego ze względu na jego przeszłość okupacyjną sympatia przewodniczącego GRN mówiąc ogólnie jest nieco dziwna.

Taka „polityka” przewodniczącego bynajmniej nie przysparza mu autorytetu w gminie i nie dziwnego, że realizacja planów państwowych w gminie idzie tak opornie. A to, że kol. Bacieczki, kol. Księżyno, Fasty czy Bacieczki przodują i wywiązują się z obowiązków wobec państwa, nie jest wcale zasługą przewodniczącego.

Jest to zasługa takich aktywistów gromadzkich jak Zalewski czy Zaczętnik, którzy słowem i przykładem potrafią pociągać za sobą gromadę.

(7185)

S.G. — Bacieczki



Robotnicy Państwowego Huty Szkła w Białymstoku. — Odpłatność za mieszkania stosowana przez Dyrekcję jest zgodna ze Zbiorem Ustawami Pracy, a interpretacja odnoszących przepisów Ustawy stosowana przez Zarząd Główny Pracowników Przemysłu Chemicznego jest dla Was obowiązkowa. M.

Nikolaj Kallniewicz, gm. Kleścele. — Nie widzimy powodów, dla których sąd musiałby odrzucić Wasz wniosek o wprowadzenie przed wojną. Jednakże w związku ze zmianą systemu pieniężnego sąd może zastosować inny stosunek przeliczenia Waszego długu, niż podajecie. M.

Nowe zadania — nowe metody kierownictwa

(Dokończenie ze str. 3) stosownie do nowych wymagań, a więc przez właściwą konserwację maszyn, walkę z awariami, sprężystą organizację remontów, maksymalną dbałość o urządzenia przemysłowe, zwiększenie ilości zmian, możemy z istniejących kopalń, fabryk i hut wydobyć znacznie więcej niż dotychczas.

Podobne rezultaty oraz znaczna oszczędność siły roboczej może przynieść pełniejsza mechanizacja pracy, stosowanie na szeroką skalę małej mechanizacji, przeprowadzanie silami wewnętrznymi zakładu, pełne wykorzystanie w tym względzie każdej słusznej inicjatywy personelu technicznego i załogi robotniczej. W hucie „Półk” np. zmehanizowanie transportu rudy oraz zasypu wielkiego pieca koksem, udało i topnikami pozwoliło uniknąć przestojów pieca, a ponadto umożliwiło przeniesienie do innej pracy 120 robotników. Oto niezmiennie do nosie znaczenie mechanizacji w okresie trudności w zabezpieczeniu gospodarki narodowej dostatecznej ilości pracowników.

I wreszcie — uczy towarzyszy Blerut — nie może być mowy o nowych metodach kierownictwa przemyseln

tam, gdzie nie przeprowadzi się wszechstronnego uporządkowania gospodarki materiałowej. Wprowadzenie norm zużycia surowców i materiałów tam, gdzie ich dotąd brak, ściśle przestrzeganie istniejących norm i spótygowanie wysiłków w celu ich zmniejszenia, zastępowanie surowców deficytowych takimi, których mamy więcej, ograniczanie zapasów surowców w magazynach do niezbędnego, normatywnego minimum — oto najważniejsze i najkonieczniejsze środki walki z postojami i zakłóceniami w produkcji wskutek braków w zaopatrzeniu, oto zarazem najważniejsze i najkonieczniejsze środki walki o oszczędność surowca, która w głównej mierze (obok wzrostu wydajności pracy) ma dać w tym roku obniżkę kosztów własnych produkcji przemysłowej o 5 miliardów złotych.

VII Plenum wskazało administracji gospodarczej, załogom robotniczym oraz organizacjom partyjnym w przemyśle drogi i metody przewyższenia trudności i przeszkód, jakie napotykały w realizacji tegorocznego planu gospodarczego. „Główną przyczyną trudności i przeszkód, które obecnie napotykały, polega na tym, — mówił tow. Blerut — że

zmieniły się warunki rozwoju przemysłu, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych nie dostrzega tej zmiany sytuacji, nie widzi konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa, a pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągnąć w swojej pracy pomyślnych wyników”.

Toteż najpilniejszym zadaniem kierownictwa każdego zakładu przemysłowego, zjednoczenia i centralnego zarządu oraz organizacji partyjnych w fabrykach jest bezwzględne przyswojenie sobie nauk VII Plenum, przeanalizowanie dotychczasowych metod pracy i kierowania przemysłem, jak najszybsze wyłączenie praktycznych wniosków ze wskazań VII Plenum dla przemysłu.

Szczególne doniosłe zadania stoją przed organizacjami partyjnymi, które winny ponieść nauki VII Plenum do najszerzych mas, zagrać je entuzjazmem walki z trudnościami, umiejętnie pokierować ich wysiłkiem nad wykonaniem, wbrew wszelkim przeszkodom, tegorocznego

planu gospodarczego. Zależy to tylko od nas samych, ponieważ „plan produkcyjny — uczy towarzyszy Stalin — to żywa i praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracy, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość, by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu. Czy mamy tę właśnie stanowczą wolę? Tak jest, mamy. A zatem nasz program produkcyjny może i musi być realizowany”.

Pamiętajmy o tych naukach towarzysza Stalina, twórczo zastosowanych przez towarzysza Bleruta do naszych warunków w obecnej sytuacji, podciągając będziemy metody pracy do nowych, coraz trudniejszych zadań, które przed nami stoją. Pamiętajmy, że kierować po nowemu, to znaczy stale iść naprzód, doskonalić metody pracy z miesiąca na miesiąc tak, jak z miesiąca na miesiąc rosną nasze planowe zadania.

J. F. Charnicki

Sprawy Dnia

Czekamy na jarzyny

Z każdym dniem rosła zapotrzebowanie na jarzyny przez konsumentów naszego miasta. Handel społeczny stara się sprostać temu zadaniu, tak, by robotnicy mieli pod dostatkiem jarzyn i owoców. Powszechna Spółdzielnia Spożywców utworzyła specjalny sklep z jarzynami na Rynku Kościuszki, a od 15 lipca uruchomił trzy wózki, które dodatkowo zaopatrywać będą mieszkańców Białegostoku w jarzyny i owoce.

Również, aby ukrócić spekulację warzywami, Miejski Handel Detaliczny od połowy lipca uruchomił na Rynku Słennym cztery, a na Bojarach dwa stragany z warzywami.

Plany PSS i MHD są pełne, ale ich wykonanie napotyka na poważne trudności ze strony Ogrodniczych Zakładów Handlowych w Białymstoku.

OZH nie są w porządku z dostawą warzyw i owoców. Nie dostarczają one tyle jarzyn, ile zamawia MHD i PSS. Np. 7 lipca br. MHD otrzymało tak znikomą część zamówienia, że starczyło zaledwie na jeden sklep (np. na zamówione 100 pęczków rzodkiewki otrzymano 8).

PSS 8 lipca br. na zamówioną 1 tonę kapusty otrzymało 435 kg, a zamiast 500 kg truskawek niecałe 8 kg. Nie otrzymano czereśni, ogórków, selerów, rzodkiewki itd.

Pomimo wielokrotnych mołitw Ogrodnicze Zakłady Handlowe nie dostarczają zamówionych ilości warzyw. Przecież nasze województwo jest rolnicze, więc warzyw nie powinno brakować.

Ludzie pracy naszego miasta muszą być zaopatrzeni w dostateczną ilość jarzyn, a pracownicy OZH muszą bardziej poruszać się w terenie i dbać o dystrybucję. (p)

SWOJĄ GAZETĘ

możesz regularnie otrzymywać pocztą w okresie pobytu na wczasach, na urlopie, na koloniach letnich. Przed wyjazdem wykup specjalną

KARTĘ ABONAMENTOWĄ u kolportera w zakładzie pracy lub w Urzędzie Pocztowym

KRONIKA Białostocka

Teatr
Im. A. Węgierki „Sukowicki”. Wysepek zespołu Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Ostrołęce. Początek o godz. 19.30.
Zespół teatru im. A. Węgierki wystawia w dniu dzisiejszym w Małkini sztuki pt. „Okno w lesie”.

Kino
w Białymstoku
„Ton”: „Alarm”. Początek o godz. 18.30, 19.30 i 20.30.
w województwie
„Zorza” w Elku: „Pleśń tajgi”.
„Uciecha” w Łomży: „Bojownik wolności”.
„Bałtyk” w Suwałkach: „Mazowiec”.
„Iskra” w Augustowie: „Futro pana Kriegera”.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynne są od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych czynne od godz. 12 do 21.

Program radiowy na dzień 9 lipca
Program I na fal 1322 m
5.30 Koncert poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 7.30 Tańce i pieśni radzieckie. 7.35 Pieśni różnych narodów. 10.35 „Wilhelm Fick w Zozie” — fragment książki. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.15 „Wielki tańczy i śpiewa”. 17.15 „Małgośka”. 17.25 „Na murzynach”. 17.30 Koncert śródozobny. 19.40 Polskie pieśni ludowe. 20.45 Aud. dla wst. 21.40 „Pamiętnik z Celozory” — odcinek powieści.

Program II na fal 367 m
6.30 Polskie taneczne melodie ludowe. 14.15 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej. 15.10 Aud. literacka. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Uczymy się języka rosyjskiego. 18.30 Wszelchnia. Radiowa — kurs II. 18.50 Ułubione melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.40 „Brygada zwycięzca” — fragment powieści. 21.25 Władomski sportowiec. 21.45 „Awicenna w Bucharze” — słuchowisko.

Program III na fal 367 m
6.30 Polskie taneczne melodie ludowe. 14.15 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej. 15.10 Aud. literacka. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Uczymy się języka rosyjskiego. 18.30 Wszelchnia. Radiowa — kurs II. 18.50 Ułubione melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.40 „Brygada zwycięzca” — fragment powieści. 21.25 Władomski sportowiec. 21.45 „Awicenna w Bucharze” — słuchowisko.

Program IV na fal 367 m
6.30 Polskie taneczne melodie ludowe. 14.15 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej. 15.10 Aud. literacka. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Uczymy się języka rosyjskiego. 18.30 Wszelchnia. Radiowa — kurs II. 18.50 Ułubione melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.40 „Brygada zwycięzca” — fragment powieści. 21.25 Władomski sportowiec. 21.45 „Awicenna w Bucharze” — słuchowisko.

Program V na fal 367 m
6.30 Polskie taneczne melodie ludowe. 14.15 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej. 15.10 Aud. literacka. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Uczymy się języka rosyjskiego. 18.30 Wszelchnia. Radiowa — kurs II. 18.50 Ułubione melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.40 „Brygada zwycięzca” — fragment powieści. 21.25 Władomski sportowiec. 21.45 „Awicenna w Bucharze” — słuchowisko.

Budowlani realizują swoje zobowiązania

22 lipca Białystok otrzyma nowe kino

Zbliża się dzień 22 lipca — ośma rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN. Wiele założeń budowlanych Białegostoku, aby jak najszybciej uczcić to święto, postanowiło przyspieszyć prace i oddać nowe obiekty do użytku na dzień 22 lipca.

Pisaliśmy już o założeniu budującej piekarni mechanicznej, która dzięki skutecznej realizacji podjętych zobowiązań lipcowych piekarni — gigant odda do użytku w dniu Święta Lipcowego.

Dzięki ofiarnej pracy i u-

silnej realizacji zobowiązań lipcowych przez załogę, społeczeństwo Białegostoku otrzyma również do użytku nowoczesne kino, które pomieści 800 widzów.

Brygady zatrudnione przy budowie kina dokładają starań, aby zadanie ich było wykonane jak najprędzej i jak najlepiej, żeby białostocczanie mogli już w dniu 22 lipca oglądać filmy w nowym kinie.

Brygady tynkarskie Antoniego Leonowicza, Jana Folezińskiego i Tolka wyko-

nują prace przy kładzeniu tynków na elewacjach od ul. Stalina i Nowy Świat. Brygady te wysoko przekraczają swoje normy produkcyjne.

Na widowni kończy się praca przy urządzeniu klimatyzacyjnym. Pracuje również na budowie brygada Michała Jasłuka, która wykonała swoje zobowiązanie lipcowe ułożenia betonowego podłoża na widowni na 3 dni przed terminem osłagając 8.350 zł ponadplanowej produkcji oraz zaoszczędzając 3035 zł.

Zatrudnione brygady mimo zapalu i oddania, z jakim pracują, napotyka na swej drodze na pewne przeszkody niezależne od nich. Jedną z nich jest to, że dotychczas jeszcze nie zostały dostarczone materiały do kładzenia posadzki ksyolitolowej. Brakuje również taiku i tynku żelaznego, które są niezbędnymi składnikami do ksyolitolu.

Materiał ten jest już w drodze od 26 czerwca i dotychczas jeszcze nie nadszedł.

Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane przeprowadzające roboty przy budowie kina winno zwrócić na ten fakt większą uwagę, zadbać, żeby oczekiwane materiały wreszcie nadeszły. Termin 22 lipca musi być ostatecznie dotrzymany. (b)

Budowniczo piekarni — gigant



Jedną z przodujących brygad z budowy piekarni mechanicznej przy ul. Artilleryjskiej jest brygada instalacji centralnego ogrzewania Stefana Czajki. Brygada ta wykonała w czerwcu br. plan robót w 180 proc. i zachęcona tym sukcesem postanowiła skrócić termin realizacji swych zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia o 3 dni, tj. zakończyć roboty instalacyjne na dzień 12 br., zamiast do 15 br.

Czajka (widoczny na zdjęciu przy spawaniu wyrzutnika do kotła centralnego ogrzewania) jest obecnie słuchaczem Wiczo-

„Jak współzawodniczyć, to już na całego” — powiedział sobie robotnicy z brygady tynkarsko-murarskiej Pietrzaka, zatrudnionej na budowie piekarni-giganta w naszym mieście i przystąpił do współzawodniczenia o tytuł najlepszej brygady w Białymstoku. I mają wszystkie szanse ku temu, żeby zdobyć ten zaszczytny tytuł, w kwietniu bowiem wykonali 130 proc. normy, w maju — 180 proc., a w czerwcu 107 proc.

Na zdjęciu: Pietrzak (z prawej) i Andrzej Pintera zajęci tynkowaniem otworu drzwiowego.



Zobowiązania lipcowe załóg rzemieślniczych spółdzielni usługowych

Na część Święta Odrodzenia i Złotu Młodych Przedowników podjęli liczne zobowiązania, krótko i długofalowe pracownicy rzemieślniczych

Piętnujemy pijaków

Czesław Ostaszewski z zawodu furman mieszka przy ul. Granicznej 5. Wszystko byłoby dobrze, ale gdy tylko zajrzy do butelki — oczywiście nie pustej — wtedy rozpręga go wielka duma ze swego zawodu. Blichem raz na prawo, raz na lewo i okno rozbite, a niech by tak ktoś powiedział, że on przeszedł granicę przyzwoitości — to taką awanturę urządź, że hej!

Ostatnia awantura z sąsiadami jednak wyjątkowo nie udała się. Inne udawały się bezproblemie, a za tą musiał zapłacić 100 zł kary. Józefowi Kozłowskiemu z wsi Skroblaki pow. Białystok również pijactwo nie uszło na sucho. Po wypiciu większej ilości alkoholu — tak jak to zrobił ostatnio — Kozłowski rozpoczął awanturę z sąsiadami na Dworcu Centralnym. Epilog tej historii — ki pokwitował funkcjonariusz MO 100-złotowym mandatem. (p)

czych spółdzielni pracy: szklarzy, odpadków użytkowych, dozoru mienia, fotograficznej, kominiarzy, pralni chemicznej, fryzjerów, budowlanej „Praca” i rzemieślniczo-budowlanej w Białymstoku; spółdzielni budowlanej w Grajewie, szklarzy, fotograficznej i usługowej w Elku; budowlanej w Suwałkach; rzemieślniczej fryzjerów w Białymstoku i w Białymstoku.

W ramach tych zobowiązań powstają nowe brygady produkcyjne, zwiększają się wydajność pracy, zaoszczędzają się pieniądze, z których zostanie wyprodukowana ponadplanowa produkcja, zwiększy się procent wykonania planów, 30 pracowników zdobędzie odznakę SPO, zostaną zorganizowane dwie brygady, zadaniem których będzie pomoc w reperaturze maszyn rolniczych na wsi.

Wartość zobowiązań pracowników spółdzielni zrzeszonych w Związku Branżowym Spółdzielni Usługowych i Budowlanych — wynosi 160.572 zł. Kolektywy spółdzielni pracy wzywają wszystkich pracowników zrzeszonych w innych związkach branżowych na terenie naszego województwa do podjęcia podobnych zobowiązań. (w)

Czas najwyższy zadbać o warunki pracy w spółdzielni ociemniałych

W Białymstoku od przeszło pół roku istnieje Spółdzielnia Inwalidów Ociemniałych im. Marchlewskiego. Niewidomi pracują przy produkcji szcetek. W przyszłości będą produkować również koszyki oraz pudełka dla przemysłu

farmaceutycznego. Ociemniałi inwalidzi nie chcą być ciężarem dla społeczeństwa, dlatego pracują. Spółdzielnia ma swych przodowników pracy jak: Stefania Sokolowską i Marię Maksymowicz.

Dyrekcja Centrali Spółdzielczej Inwalidów urządziła warsztaty spółdzielni w bardzo ciasnym lokalu. Liczy on około 50 metrów kwadratowych. Pracuje w nim 30 osób. Co gorsze 20 robotników zmuszonych jest mieszkać w warsztacie produkcyjnym, gdzie również spożywają posiłki. W tym „hotelu” robotniczym nie ma ani talerzy, ani dostatecznej ilości kubków, nie ma płyty kuchennej, ani piekarnika, nie ma kawy, którą sprząta Janina Hadoń gotuje i przynosi do własnego domu.

Warunki sanitarne są niżej wszelkiej krytyki. Nie ma ani wody, ani opieki lekarskiej. Włóczęg i brud są przyczynami różnych chorób robotników. Lekarz przydzielony dla ociemniałych przychodził tylko, pił wódkę, a wcale nie badał niewidomych. Na rozpaczelwe upominanie się robotników przybyło 5 komisji z MRN i WRN. Wszystkie zapomniały o rychłej pomocy, a w rezultacie do dziś nie zostało zrobiono.

Niewidomi wysłali również delegację do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN, ale kierownik M. Śliwowski nie chciał jej wysłuchać, rzekomo nie mając czasu. Następnie obiecał samokrytycznie na zebraniu, że przydzieli spółdzielni lokal znajdujący się na górze w tymże domu, ale skończyło się na obietnicach.

Sprawa bytu niewidomych robotników powinno jak najszybciej zająć się Prezydium WRN, a winnych takiego stanu rzeczy pociągnąć do odpowiedzialności. (p)

Zakłady zbiorowego żywienia winny prowadzić hodowię tuczników

Poważną rolę w zaopatrzeniu białostockiego świata pracy w mięso i tłuszcze mogłyby odegrać zakłady żywienia zbiorowego w Białymstoku, prowadząc hodowię tuczników, wykorzystując do tego wszelkiego rodzaju odpady kuchenne.

Mogłyby, gdyby kierownictwa tych zakładów odpowiednio ustosunkowały się do tego zagadnienia. Jak dotychczas, niestety, jest źle, gdyż ołbrzymia większość zakładów zbiorowego żywienia nie wykonuje obowiązujących w tym względzie zarządzeń.

W Białymstoku znajduje się kilkadziesiąt zakładów żywienia zbiorowego. Komisja Handlu Miejskiej Rady Narodowej zażądała od nich złożenia sprawozdań, jak realizowane są wydane w tej sprawie zarządzenia. Wiele zakładów zbiorowego żywienia sprawozdania takie złożyło, lecz znaczna większość (dotyczy zwłaszcza zakładów zamkniętych) zlekceważyła polecenia komisji. Nie nadesła-

ły sprawozdań niemal wszystkie przedszkola i szkoły prowadzące internaty, zlekceważyły sprawę również niektóre szpitale.

Z nadesłanych sprawozdań wynika, że większość zakładów tuczników nie hoduje, a posiadane odpady oddaje za pewną opłatą hodowcom prywatnym. Pozostałe zakłady, hodując tuczniki, nie wykorzystują w pełni posiadanych odpadów, gdyż ilość tuczników jest u nich niewspółmierna mała w stosunku do ilości posiadanych odpadków. Np. Białostockie Zakłady Gastronomiczne hodują zaledwie

19 tuczników, PPS — 20 itd. Dlaczego tak się dzieje? Zakłady zbiorowego żywienia wiedzą chyba, że w myśl zarządzenia mają one prawo zużyć mięso z wyhodowanych sztuk w 100 proc. na posiłki wydawane w zakładzie. Uchylające się od prowadzenia tuczni świni zakłady działają ze szkodą dla ludzi pracy.

Dotychczasowe stanowisko kierownictw zakładów zbiorowego żywienia, musi ulec zmianie. Obecnie jest odpowiedni moment do zakupu prosiąt do chowu i moment ten powinien być całkowicie wykorzystany. (h)

Z „odkurzaczem” po Białymstoku

Nasz odkurzacz chciał iść na urlop, ale nie może, bo jeszcze jest dość spora gromadka brudasów, do których trzeba się zabrać.

Ostatnio bez specjalnego zaproszenia „odkurzaczy” złożył wizytę generał u Adolfa Zmijewskiego, właściciela

zakładu fryzjerskiego przy ul. 1 Maja 52.

Było moc roboty. Nie tylko franki w oknach były misternie wykonane z... pajęczyn, ale i światło elektryczne zostało przyćmione kłosem solidnie wypełnionym kurzem. Również śmieci na podłodze wyprawyły harce, bo kosz „służbowy” wyjechał. Apteczka podręczna została oddana na „codzienny” użytek, bo brud też musi się gdzieś zmieścić.

Trzeba przyznać, że odkurzacz napracował się solidnie, ale z robotą szybko się uwinął i nawet właściciela dużo to nie kosztowało — zaledwie 150 zł mandatu. (p)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubny

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację służbową wydaną na nazwisko Rydzewski Romuald zam. Jagłowo gm. Suchowola. g 983-1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny na motocykl SHL nr EI-6120 wydany przez Wydział WRN w Białymstoku. Wydz. Transport Drogowy. Stanowiony własność Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku. g 981-1

ZGUBIONO legitymację ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Gryko Jan zam. Białystok ul. Sowiańska nr 12. g 980-1

Różne

Białostockie Zakłady Surowców Zielarskich w Białymstoku zawia damiają o kradzieży stempla firmowego „Białostockie Zakłady Surowców Zielarskich Oddział w Elku — Punkt Skupu w Sejnach”. g 982-1

GAZETA

Marzenia o kinie

— Józek, zobacz jaki ładny ekran i budka na aparat filmowy — toż to prawdziwe kino na świeżym powietrzu.

— Też gadasz — odciął się Władek — kino było na Rynku Kościuszki, gdzie chociaż kilka razy był wyświetlany film, a tu tylko wróble mają dobrą kryjówkę w budce kinooperatora.

ODPOWIEDZI

Józef Borowski — Ziolkowo, Wacław Gudek — Jagłowo, Kułigowski — Elk, Henryk Rogel — Głębok, Kazimierz Leonuk — Białystok, Aleksander Golonko — Podlaski, Aleksander Kotowska, Czyszyk — Białystok, Jan Piotrowski — Sostol, Klemens Szwarc — Nowokornino, L.R. — Sokółka, Włodzisław Paszkowski — St. Czeremcha, S.R. — Antucy, Aleksandra Jarocka — Gródek, J. Telesewski — Branki, Wiktor Szutko — Czarna Wieś, Maria Rogaczewska — Białystok, Wacław i Czesława Kamieniecki — Białystok, Aleksander Karcewski — Kiełk, Skorupski — gr. Le-wickie, Andrzej Zgoda — Elk, Gromada Rudka — pow. Białystok, Podlaski. W-waszych sprawach interweniujemy. O wynikach powiadomimy listownie.

Mieszkańcy miasta Olecka. — Mimo, że przysłałście do redakcji list anonimowy sprawie skierowania do zbadania, Zarządy kumoterskiej sprzedaży mięsa w taniej jatce w Olecku nie potwierdziły się.

Jeśli macie bardziej konkretne dowody prosimy o ich podanie, a sprawa zostanie ponownie zbadana.

Ciekawa rzecz — po co właściwie wydano się pieniądze na urządzenie ekranu i kabiny — chyba nie po to, by tylko ucieszyć plectwo.

Może Prezydium MRN odstąpi rąbek tajemnicy ekranu i budki przy ul. Kilińskiego 21...

Uruchomić kiosk

Instytucje handlowe naszego miasta często lubią narzekać na brak lokali handlowych. Nie mamy ich za dużo, ale trzeba dobrze wykorzystać te które są. Np. przy ul. Mickiewicza 17 już od pół roku stoi zamknięty i w dobrym stanie kiosk. Czekaj on aż się odpowiednie czynnik nim zainteresują.

Cichy głosnik

— My chcemy muzyki! — woła publiczność odpoczywająca na plantach koło teatru.

Tylko w tajemniczeni władzą o głosniku na słupie, który już dłuższy czas milczy i nie ma możliwości poskarzyć się w białostockim radiowozie. Chętnie to za niego robimy. (p)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor i administracja 34-15, sekretarz redakcji 34-22, redakcja 34-30, 34-35, 34-36, 34-37, 34-38, 34-39, 34-40, 34-41, 34-42, 34-43, 34-44, 34-45, 34-46, 34-47, 34-48, 34-49, 34-50, 34-51, 34-52, 34-53, 34-54, 34-55, 34-56, 34-57, 34-58, 34-59, 34-60, 34-61, 34-62, 34-63, 34-64, 34-65, 34-66, 34-67, 34-68, 34-69, 34-70, 34-71, 34-72, 34-73, 34-74, 34-75, 34-76, 34-77, 34-78, 34-79, 34-80, 34-81, 34-82, 34-83, 34-84, 34-85, 34-86, 34-87, 34-88, 34-89, 34-90, 34-91, 34-92, 34-93, 34-94, 34-95, 34-96, 34-97, 34-98, 34-99, 34-100.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata złotowa (od 1 egz. na jeden adres) 2,5 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10000

List z Warszawy

O Syrenie, a także o dawnym i nowym Powiślu

Powiśle jest kolebka Warszawy. Nad samą wodą, otoczoną gęstym borem, znajdowała się przed wiekami niewielka, rybacka osada. Jej ubodzy mieszkańcy — jak głosi legenda — często słyszeli o zachodzie słońca przecudny śpiew, co się rozchodziło po Wiśle. Wyśledzili, że pieśń śpiewała „do pasa panna nad podziw urodziwa, od pasa ryba srebrna łuska błyszcząca”. Po etanowili ją złapać, zwiast szumem z witek wierzbowych i księciu na Czersku zawieść.

Syrenie jednak udało się urzec swym śpiewem stróżującego ją pastuszkę, który rozwił pęta. Pograżając się w wiśnianych wodach — odwróciła się Syrena raz jeszcze ku włosce...

— Kochałam cię, ty brzegu wiśniany — szepnęła — kochałam was, ludzie prości i serca dobrego, byłam waszą pieśnią, waszym czarem życia. Czemuż wzięliście mnie w niewolę, czemu chcieliście abym w pętach, w wężelnicu na rozkaz księcia śpiewała? Śpiewałam wam, ludzie prości, ale na rozkaz śpiewać nie chce i nie będę. Wołam skryć się na wieki w fale wiślane i tylko szumem rzeki do was przemawiać...

Mineły lata i wieki. Na miejscu włoski — miasto powstało ludne, bohaterskie i piękne. Miasto to, później stolica, na pamiłkę owej legendy wzięło Syrenę za godło. I po dziś dzień lud Warszawy lubi wsłuchiwać się w szum wiśnianych fal...

Wiele, wiele lat było Powiśle jedną z najbardziej zaniedbanych, najniebezpieczniejszych warszawskich dzielnic. Jakbyż można tego światła chwili mścić się nad opiekunką wiślanego brzegu za to, że nie chciała śpiewać księciu...

Bolesław Prus, nasz wielki prozaik i realista, kreśląc w swych powieściach wzórki współczesnej mu Warszawy — zamieścił wstrząsające opisy spacerów Wokulskiego po Powiślu.

„Nie, nie! — powtarzał, tułając się po uliczkach, gdzie widać było rudery zapadnięte niżej bruku z dachami porośniętymi mchem, lokale z okiennicami dnem i nocą zamkniętymi na sztaby, drzwi zahite gwoździem, naprzód i w tył powychylane ściany, okna latane papierem albo zatłkane łachmanem”.

W jednym ze swych spacerów Wokulski znalazł się nad brzegiem Wisły i zdumiał się:

„Na kilkumorgowej przestrzeni wznosił się tu pagórek najobrzydliwszych śmieci, cuchnących, nieomal ru-

szających się pod słońcem, a o kilkadziesiąt kroków dalej leżały zbiorniki wody, która pila Warszawa. O, tutaj — myślał — jest ognisko wszelkiej zarazy. Co człowiek dziś wyrzuci ze swego mieszkania, jutro wypłynie...”

„Warszawa całym swym ogromem ciąży i zsuwa się ku Wiśle — pisał Prus. Gdyby brzeg rzeki obwarować bulwarami, powstałaby tam najpiękniejsza część miasta: gmachy, sklepy, aleje...”

Myśl o bulwarach oczywiście nigdy w tamtych czasach nie została zrealizowana. Wprawdzie powstało — jak nawet o tym informował w 1879 r. „Kurier Warszawski” — towarzysstwo polsko-francuskie (oczywiście o charakterze eksploatacyjnym i spekulacyjnym), które miało się zająć budową tych bulwarów, ale... do roboty nigdy nie przystąpiono.

Po dawnym więc zabudowane było Powiśle rudarami. Rosła tam już nowa, potężna siła — klasa robotnicza. Powiśle stało się dzielnicą na wskroś robotniczą, fabryczną. Coraz też częściej o ni-

skie sufity klasycznych izb Przemysłowej, Czarniakowskiej, Solca, Fabrycznej biły groźna pieśń: „Krew naszą długo leja katy, wciąż płyną ludu gorzkie łzy...”

Nieraz ta pieśń, wydzierana z mieszkani na ulicy. Było to przede wszystkim w dni majowe... Rozwiewały się wtedy nad głowami czerwone sztandary, a hasła „przec z burżuazją!”, „pracy i chleba” rozbrzmiewały szeroko po nadwiślańskich uliczkach. Zaciśnięte były usta pieści robotników Powiśla. W sercach potężniała wiera, że kiedyś — porzucą wilgotne nory, olbrzymie sutereny, wysokie poddasza i oni stanowiąc będą nowe prawa, prawa wolnego człowieka.

Były to czasy, kiedy co roku Wisła wylewała, zatapiała dobytek biedoty. Burzowym rządom nie było jednak pilno ująć kapryśną rzekę w karby, tak jak nie kwapił się z zaspokojeniem ani głodu chleba, ani głodu nauki i pracy milionowych rzesz narodu. Wyrastała za to gdzieś niedaleko nad Wisłą elitarna Yacht-kluby. A na

zaśmieconych, dzikich placach po dawnemu grzali się na słońcu bezrobotni i dzieci suteryni, dzieci, które jeszcze nigdy nie widziały ani morza, ani gór, ani nawet wsi.

Nowe życie na Powiślu zaplanowało dopiero od chwili wyzwolenia. Nie wolno już Wiśle rozlewać się szeroko, kapryśnie. Polski wynalazek, długie maty z wikliny, wypełnione kamieniami — tworzą po zatopieniu na dnie rzeki tamy, na których osada niesłony przez rzekę płasek. Tak zwaną jest koryto Wisły do szerokości 220 mtr. Do końca Planu pięcioletniego Wisła będzie uregulowana od Warszawy aż po Toruń. Uległa się także dno Wisły, porządkuje i upiększa jej brzegi. Na Wiślostradzie w zieleńcach ciągnących się długim, dwukilometrowym pasem, zasadzono setki drzew, zasłano trawę, posadzono kwiaty.

A w dniu Święta Odrodzenia oddana zostanie do użytku ludowi Warszawy pierwsza 50-hektarowa część pięknego Parku Kultury i Wypoczynku na terenach, o których Prus pisał: „to chory kąt, dziki kąt...”

Znikają resztki ruin. Zastępuje je bujna zieleń, zastępują piękne aleje nowego parku. Przesadzono setki drzew i krzewów, rozległe trawniki pokryły się czystą zielenią świeżej trawy. Pozbawione dawniej niemiłostki zieleń Powiśle — staje się jednym wielkim zieleńcem.

Z przedłużenia ulicy Hożej po plac Trzech Krzyży szerokie stopnie wleś będną na teren parku. Powstaje tam ośrodek w piękne balustrady i rzeźby taras, z którego rozciągają się będzie rozległy widok na Wisłę, na szeroki łuk od mostu Śląsko-Dąbrowskiego aż po zielone łaki Stękierek. Rozładują się tu warszawskie przystanki i kluby sportowe. Jakże rojne i gwarne są one w każde słoneczne popołudnie, każdy dzień świąteczny! Nad Wisłą warszawscy ludzie pracy szukają odpoczynku, zdrowia, tętny.

Na terenach Parku Kultury mieścić się będzie także — w odbudowanym pałacu Sanguszków — biblioteka, a w okolicy ulicy Przemysłowej wybudowane zostanie pierwsze w stolicy sztuczne lodowisko. W jego sąsiedztwie czynne będzie w ciągu całego roku Wesołe Miasteczko...

Tak państwo ludowe realizuje najśmielsze marzenia Prusa... Powiśle zamienia się w jedną z najpiękniejszych dzielnic Warszawy, stolicy so-

W warszawskim ZOO



Na zdjęciu: Specjalną atrakcją dla dzieci jest przejażdżka wózkami z oryginalnym zaprzęgiem. CAF — fot. Dąbrowiecki.

WYCHOWANIE FIZYCZNE
i SPORTZakończenie turnieju szachowego
w Międzyzdrojach

W niedzielę 6 bm. dogrywano ostatnią partię między narodowego turnieju szachowego. Litmanowicz uległ Makarczykowi, który w ten sposób uplasował się na trzecim miejscu wspólnie z Węgrem Szily.

Ostateczne wyniki turnieju są następujące: 1-2) miejsce Balanek (Rumunia), Miliev (Bułgaria), po 11 pkt., 3-4) Makarczyk (Polska), Szily (Węgry) — po 10 pkt., 5) Tarnowski (Polska) — 9,5 pkt., 6) Szabo (Rumunia) — 9 pkt., 7-8) Bobocov (Bułgaria), Koch (NRD) — po 8 pkt., 9-12) Gawlikowski, Plater, Pytlakowski, Silwa — po 7,5 pkt., 13-14) Arimowski, Litmanowicz — po 7 pkt., 15-16) Bakonyi (Węgry), Grynfeld (Polska) — po 6 pkt., 17) Kuhnert (NRD) — 5,5 pkt.

Mistrz rumuński Balanek, który w początkowej fazie turnieju siedzi od zwycięstwa do zwycięstwa na finiszu przegrał dwie decydujące o ostatecznym wyniku partie z Szily i Bobocovem. W ten sposób utalentowany Bułgar Miliev zwrócił się z Balanem. Trzecie miejsce podzielił Szily i Makarczyk, przy czym senior polskich szachistów ciężko, lecz zasłużenie, wywalczył sobie to miejsce. Na wyróżnienie zasługuje Tarnowski.

ski, który zajął piąte miejsce i który jest niewątpliwie najzdolniejszy z młodszej generacji polskich szachistów. Pozostałi Polacy wykazali dobre przygotowanie i uczynili bezspornie znaczny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym. Polacy zdobyli 47 proc. punktów możliwych do zdobycia, podczas gdy na turnieju w roku ubiegłym w Sopocie zdobyli tylko 29 proc.

Sport w ZSRR

W dn. 7 bm. zakończony został etapowy wyścig kolarski Moskwa — Charkow — Moskwa, którego trasę wynosiła 1.350 km. Ostatni etap Tuła — Moskwa (139 km) zakończył się zwycięstwem Mistrza Sportu Paraszajina 4:59,16.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Paraszajin.

Na stadionie Dynamo w Kujbyszewie rozegrany został turniej o puchar ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet. W finałowym spotkaniu koszykarki Moskiewskiego Instytutu Lotniczego pokonały drużynę Instytutu kultury fizycznej z Rygi w stosunku 39:28.

W turnieju koszykówki mężczyzn puchar zdobyła drużyna Dynamo — Ryga, która w finale wygrała z WWS (Moskwa) 55:24.

Jednodniowa jazda konkursowa
samochodów ciężarowych

Staraniem Polskiego Związku Motorowego odbyła się w Białymstoku jednodniowa jazda konkursowa samochodów ciężarowych.

Kierowcy biorący udział w tej imprezie wykazali należyte przygotowanie techniczne.

Oto wyniki z poszczególnych konkurencji:

W klasie samochodów dwu i pół tonowych I miejsce za-

jął Kuźmin z Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego na wozie marki „Chevrolet”, w kategorii wozów do 4 ton zwyciężył Daszuta z Ogrodniczych Zakładów Handlowych przed Reuckim i Nowiekim wszyscy na maszynach „Star-20”. W kategorii samochodów do 7 i pół ton najlepszy wynik zdobył Bocian z PKS-u na „Skodzie”.



Dzieci koreańskie przebywające w Domu Dziecka na Gołotyńskim koło Ciechanowa, odwiedziły Warszawę, zwiedzając m. in. Trasę W-Z.

Na zdjęciu: Dzieci koreańskie na Trasie W-Z. CAF — fot. Zyg. Wdowiński.

(52)



— Królu panie, królu panie, żebyś nam tylko nie zabił. Powinniśmy schronić się gdzieś do jakiejś twierdzy — krzyżali do Wacława obsypane śniegiem postacie.

Odpowiadał odmownym ruchem ręki. Gdzież tam! Aby tylko już być w Czechach! — Czechy! — myślał. — Czechy, najpiękniejsze królestwo na świecie! Nie zamienilibym go na żadne inne. — A jednak, kiedy za Jihlawą, którą minął, zaniem ich kto zdołał zobaczyć — nawet psy Jihlowskich Niemców się pochowały — a jednak, gdy nie było widać już ani na krok i konie bary się zawieły, patrząc w mroźną zawieruchę król potrząsał głową, jak gdyby chciał powiedzieć:

— Drogi Czechy! Tak to witacie swego prawowitego króla? Wstydy!

Już myślał, że nie będą mogli iść dalej, zasypany zagradzający drogę nłby wały i góry, a drogi nie można było rozeznaczyć; wtedy wszak że z garstki ludzi pana Sokola z Lamberka, którzy przyłączyli się dla większego bezpieczeństwa Wacławowego, wystąpił młody jeździec, Czech; wjechał z koniem w zaspę wprost przed królem, w śnieg nawarstwiony tak wysoko jak miejski dom i znikł w nim. Przebił drogę. Można było jechać dalej.

Trzeba było jechać dalej, tnaciel bowiem pomarzyłby wszyscy jak skowrodcze pisklęta na lodowej powłoce.

Tak powracał król Wacław z wiedeńskiej niewoli do domu, do swego królestwa. W miarę jak schodzili z gór w doliny, ubywało śniegu i mrozu, szron na wąsach tajał, łatwiej było oddychać.

Ukazało się słońce, a pod jego ośniewaającym blaskiem wzdłuż i w szerz rozciągały się Czechy; kraj pagórkowaty i równinny, surowy i łagodny, otoczony dookoła górami jak wieńcem, pośrodku Praga o stu wieżach, z mocnym kamiennym mostem na potężnej wstępie Wełtawy.

Król przesłonił sobie oczy, aby móc lepiej rozpoznawać, a uśmiech rozchylił mu wargi. Jakież piękne są Czechy! Co za szczęście być królem w tym kraju!

W tej chwili wszakże słońce zaszło, a w oczy króla uderzył wiatr. Wacław ubódił ostroga konia, aż się wspiął i począł go tłuc pięścią po karku:

— Czechy! — krzyczał Wacław. — Kraj zuchwały, kraj klechów!

Ruszył galopem i gwałtownie zjechał z ostrogi konia, aż się wspiął i począł go tłuc pięścią po karku:

— Czechy! — krzyczał Wacław. — Kraj zuchwały, kraj klechów!

Ruszył galopem i gwałtownie zjechał z ostrogi konia, aż się wspiął i począł go tłuc pięścią po karku:

— Czechy! — krzyczał Wacław. — Kraj zuchwały, kraj klechów!

uciec w porę. Burmistrza Ulrycha Kreclera chwycili na Starym Mieście. Przyprawili go do śmiechu, że go nikt nie pozna. Wtrącili go do więzienia pod wieżą Nowomiejską, a jego wspaniały dom na Staromiejskim Rynku zburzyli.

Albo to byli tylko ci mało znaczący ludzie. Szlachta z rady koronnej trzymała się, oto czyła się żołnierzami i udawała, że nie wiele kiego się nie stało. Ze nie zaszło nic, z czym by się już od dawna nie liczyli. Tak, wleźlieli przecież, że prawowicie dziedzic tego kraju powrócił i właśnie dlatego chcieli jak najprędzej przywrócić spokój i porządek, aby możliwie jak najmniej szkód powstało wskutek niepożądanych osobistych zawiści...

Do Kutnej Hory przybyło za królem wielu ludzi; przybyli ci, którzy mu zostali wierni i bili się za niego, ale również ci, którzy wczoraj jeszcze chwaliли silną rękę pana Rożemberka. Płacze się tu już także Waniek z Duby. I pan Mikesz Diwuczek!

Królowa pośpieszyła powitać swego małżonka, wraz z nią przyjechał stary, ostrożny wyga, margrabia Joszt, i Boczek z Kunsztatu. Przyjechali szlachcice i ziemianie, gospody byli przepelnione, a w szynkach od rana do nocy trudno się było obrócić. Gdzie syplali ci wszyscy ludzie?

Król siedząc z powrotem wśród swolch — wychudły i zmierzniały — zachowywał się jak nlegdy w czasach swej młodości, był wesoły, dowcipkował, poklepywał ziemian na ramionach, a Sokola z Lamberka szczególnie wyróżniał. — Jeszcze sobie powołujesz — mówił do niego. — Jeszcze pozna nasza się pan brat, czy ktokolwiek inny by to był. Gdzieżby tam, Czechy nikomu nie padną do nóg.

Nie pił. Wstrzymywał się od picia wina. Powiadał, że odwykł i że już nie będzie pił.

Wino mu nigdy nie przynosiło pożytku, jak nie przynosi nikomu pożytku, mać tylko świadomość. Jadł, to owszem. Stale był złodny. Czeskie potrawy! Nie ma nad nie nie lepszego! Niech się schowają Rakuszanie ze swymi brykami dla psów.

Spoważniał. Mówił, że teraz wszystko ujmie w garść, teraz naprawdę poświęci się sprawie kraju. To królestwo, o które mało kto i mało gdzie dba, warte jest zaiste troski i miłości.

Rozważając, wspominał sobie z kolei swych potężnych nieprzyjaciół, Rożemberka i Ottona z Bergowa, olomunieckiego biskupa Jana Zeleznego, i omal ze skóry nie wyskoczył.

— Ta zgrała! — zaczął krzyżeć — ta zgrała myślała, że się tu już nigdy nie zjawie! Ze się już z Rakus nigdy nie wydostane! Ze zgnie w celi na kuble nieczym jakiś kacarski mnich albo zabiłaka z gościńca.

— Dzielił się skórą niedźwiedzia, a niedźwiedź jeszcze chodził po lesie — powiedział pan Boczek.

— I da Bóg, że jeszcze długo będzie chodził.

— Nie powiedziałabym — rzekła królowa ślagając wargi, a oczy jej błyszczały wesołością. — Nie powiedziałabym, aby król był podobny do tego niezgrabnego zwierza — Królowa w wysokim uczesaniu — uczesanie to było nowe, jak gdyby te dwa lata, kiedy król był daleko, nie pozostawiły na niej śladu — stała była święta i ponetna!

— Nasz król wygląda jak młody książe — rzekł Joszt. — Jak wleczy młodziemcy!

— Jak wleczy książe raciel — odpowiedział Wacław. — Dziś bez skarha. Pan brat darował go Kumanom, ci zaś roznieśli go na kopytach.

(Dalszy ciąg nastąpi)